

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI****NR 342****1 VIII 2014 R.****NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.****PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)****Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

-----  
 -----  
**Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [prp1999turobin@gmail.com](mailto:prp1999turobin@gmail.com)**

1) Wiadomości; 2) Policja skonfiskowała szczątki ofiar bezpieki; 3) Operacja Jedwabne; 4) Język żydowski oficjalnym językiem urzędowym w Polsce?; 5) Grzegorz Braun się myli?; 6) I po eurowyborach; 7) Oligarchiczna tajemnica III Rzeczypospolitej - VI; 8) Lekcja Majdanu - II; 9) Pornografia - broń myślowa do pacyfikacji - I; 10) Niszczycielska misja - I; 11) Liga Przeciwko Zniestawieniu [ADL] - V; 12) Kościół przesiąknięty modernizmem - VI;

**Gender znika z francuskich szkół! Rodzice sprzeciwili się rozpowszechnianiu ideologii**

**Francja rezygnuje z programu „ABCD równości” w szkołach po serii protestów rodziców, obawiających się zacierania różnic między płciami jak i wprowadzania ideologii gender. Zastąpi go nowe szkolenie dla nauczycieli - powiedział minister edukacji Benoit Hamon.**

Hamon w poniedziałek wspólnie z minister praw kobiet, regionów wiejskich, sportu i młodzieży Najat VallaudBelkacem przedstawiła szczegóły nowego programu dla nauczycieli i uczniów, który rozpocznie się we wrześniu tego roku po wycofaniu pilotażowego „ABCD równości” zwalczającego stereotypy na temat płci. Nowy program zostawia nauczycielom wolną rękę jak wprowadzać te zagadnienia, zwłaszcza w nauczaniu przedszkolnym.

„ABCD równości” objął 275 szkół i wywołał protesty katolików, prawicy i części stowarzyszeń rodziców. Ruchy skrajnie prawicowe wzywały do bojkotu szkoły, a przeciwnicy małżeństw homoseksualnych oskarżali program o próbę zaprzeczania różnicom płciowym w imię genderyzmu.

Minister Hamon, jak powiedział, chce dać nauczycielom „dostęp do niezbędnych narzędzi do nauczania dzieci, że są one równe”.

*[Że dzieci są równe - to wiadomo każdemu myślącemu - już od tysięcy lat. Widać, że Minister ze swoim sztabem próbują z innej strony obejść ten problem i nadal realizować program globalny zalecony przez ONZ. Czy im się to uda? Wątpię, coraz więcej ludzi zaczyna się angażować w tej sprawie stawiając coraz silniejszy opór i to nie tylko we Francji, ale na całym świecie - admin].*

**VallaudBelkacem dodała, że nauczyciele, którzy uczestniczyli w realizacji „ABCD równości” w tym roku, „zostaną zaproszeni do podzielenia się swymi doświadczeniami” z kolegami. Program realizowany od dnia Wszystkich Świętych, objął 600 klas.**

Według niej, nowy plan obejmie wszystkie szkoły i będzie „ulepszoną wersją” programu pilotażowego.

Jak powiedział Hamon dziennikowi „Le Parisien”, „moduł nauczania poświęcony równości między płciami zostanie wzbogacony wstępnym szkoleniem wszystkich nauczycieli”, które jak ocenił, obejmie 30 tys. osób.

Nauczyciele, którzy już realizowali pilotażowy program, będą uczestniczyć w dalszym szkoleniu, które może objąć potencjalnie 330 tys. nauczycieli szkół podstawowych

- dodał.

„Zestaw do nauki” będzie dostępny również w internecie, aby pomóc nauczycielom - powiedział minister edukacji.

Porażka gender we Francji [niezależna.pl]. Pod wpływem masowych protestów francuskie władze wycofały się z planu wprowadzenia do szkół programu "ABCD równości", promującego gender i dewiacje seksualne. Protesty rodziców, środowisk katolickich i konserwatywnych przyniosły efekt! Francuskie Ministerstwo Edukacji ogłosiło że wycofuje się ze swojego sztandarowego pomysłu: "ABCD równości". Program wprowadzono kilka miesięcy temu „eksperymentalnie” w kilkuset szkołach. Wywołało to protest rodziców, środowisk katolickich i prawicowych. W styczniu, część rodziców zabroniło swoim dzieciom pójścia do szkoły. Takie reakcje, a przede wszystkim masowe demonstracje trwające trzy tygodnie w Paryżu i innych francuskich miast zmusiły wreszcie socjalistyczny rząd do reakcji. "ABCD równości" promował homoseksualizm oraz ideologię gender.

Nadesłał: [pisupisu@interia.pl](mailto:pisupisu@interia.pl)

# # #

### **Żadnych złudzeń, profesorze Chazan!**

Niektórzy tego oczekują, ale niech nikt nie ma złudzeń, że polscy biskupi wykonają jakiś mocny i zdecydowany gest poparcia wobec profesora Bogdana Chazana - dyrektora warszawskiego szpitala Świętej Rodziny, lekarza, na którym dokonuje się medialny lincz za to że pozostał wierny nie tylko przysiędze Hippokratesa\*, ale przede wszystkim moralnemu nauczaniu Kościoła.

Dlaczego profesor nie może liczyć na poparcie konferencji episkopatu? Odpowiedź jest dość prosta - ponieważ biskupi in gremio są strażnikami „aborcyjnego kompromisu” zapisanego w ustawie z 1993 roku, czemu wielokrotnie dawali dowód. Gdy w 2007 r. za sprawą Marka Jurka, ówczesnego marszałka Sejmu, pojawiła się realna szansa na wpisanie do Konstytucji RP ochrony życia od poczęcia, biskupi nie udzielili tej inicjatywie żadnego istotnego wsparcia, a posłowie odwiedzający kurie i pytający swych pasterzy o to, jakie mają zająć stanowisko, rzadko spotykali się z zachętą, a częściej z obawą o możliwe skutki naruszenia wspomnianych ustaleń. Głos zabierali nieliczni hierarchowie, a wyczekiwane słowa wsparcia ze strony przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Michalika padły dopiero, gdy wszyscy byli już pewni [a więc i on sam], że sprawa jest przegrana. Podobnie też, było pięć lat później, kiedy w parlamencie pojawił się projekt zakazu aborcji eugenicznej i uzyskał większość pozwalającą na skierowanie go do dalszych prac w komisjach, biskupi znów w swej większości milczeli.

Wróćmy jednak do prof. Chazana. Otóż jest on bodaj najbardziej znaczącym sygnatariuszem Deklaracji Wiary lekarzy katolickich. Nie była to inicjatywa konferencji episkopatu, lecz świeckich - konkretnie dr Wandy Półtawskiej, która m.in. przyczyniła się do odejścia w zasłużonej niesławie abp. Paetza i do dziś przez sporą część biskupów jest traktowana chłodno. Niewiele zatem wskazuje, by akcja dr Półtawskiej została uzgodniona z konferencją episkopatu - a skoro tak - to biskupi, chociaż nie wprost, się od niej dystansują - jedynym organem KEP który udzielił wsparcia sygnatariuszom Deklaracji Wiary, i to po wielu dniach ich medialnego grillowania, był Zespół ds. **Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych - kierowany przez biskupa gorzowskiego Stefana Regmunta. Poszczególni biskupi bronią lekarzy ale znaczące postaci Kościoła w Polsce [może poza abp. Hoserem] milczą, a nowy prymas abp. Wojciech Polak pospieszył uspakajać dziennikarzy że „deklaracja wiary nie jest i nie będzie nigdy interpretowana jako odmowa pomocy w nagłym wypadku, w sytuacji, gdy życie jest zagrożone”.**

Wydaje się więc, że w opinii większości biskupów dr Półtawska kolejny raz rozpętała aferę która zaszkodzi dalekosiężnym interesom Kościoła. Jedyne, co będą skłonni teraz zrobić, to sprawę wyciszyć i minimalizować straty, a przedmiotem kompromisu pewnie będzie dyrektorski fotel prof. Chazana, a może i jego emerytura. Później, cała sprawa Deklaracji Wiary z mediów zniknie. Tyle tylko, że lobby aborterów będzie miało gotową listę proskrypcyjną. I tak - choć może to kulawa analogia - sygnatariusze tego „votum wdzięczności dla Boga” podzielą los meksykańskich Cristeros, których dorżnięto już po tym, gdy przedstawiciele Kościoła, aby minimalizować straty zawarli kompromis z rządem. Praktykujący ginekolodzy i położnicy może jakoś sobie poradzą, ale obawiam się o los studentów medycyny i późniejszy dostęp do lekarzy szanujących życie.

\*Warto przypomnieć, że w przysiędze Hipokratesa padają słowa: „[...] Nie dam nigdy niewieście środka na poronienie. W czystości i niewinności zachowam życie swoje i sztukę swoją”

*Jakub Pytel*

**KOMENTARZ BIBUŁY:** Lekarze w Polsce nie składają Przysięgi Hipokratesa lecz - jakże odmienne i zubożone - Przyrzeczenie Lekarskie.

Zwróćmy również uwagę, że lekarz przyrzeka “służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu od chwili poczęcia”, ale już nie do naturalnej śmierci...

## PRYZRZECZENIE LEKARSKIE

*Przyjmuję z szacunkiem i wdzięcznością dla moich Mistrzów nadany mi tytuł lekarza i w pełni świadoma związanych z nim obowiązków przyrzekam:*

- *obowiązki te sumiennie spełniać;*
- *służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu od chwili poczęcia;*
- *według najlepszej mej wiedzy przeciwdziałać cierpieniu i zapobiegać chorobom, a chorym nieść pomoc bez żadnych różnic, takich jak: rasa, religia, narodowość, poglądy polityczne, stan majątkowy i inne, mając na celu wyłącznie ich dobro i okazując należyty im szacunek;*
- *nie nadużywać ich zaufania i dochować tajemnicy lekarskiej nawet po śmierci chorego;*
- *strzec godności stanu lekarskiego i niczym jej nie splamić, a do kolegów lekarzy odnosić się z należną im życzliwością;*
- *stale poszerzać swoją wiedzę lekarską i podawać do wiadomości świata lekarskiego wszystko to, co uda mi się wynaleźć i udoskonalić.*

Za: <http://www.bibula.com/?p=75002>

---

**POLICJA SKONFISKOWAŁA SZCZĄTKI OFIAR BEZPIEKI WYDOBYTE PRZEZ IPN NA CMENTARZU  
NA WARSZAWSKIM SŁUŻEWCU**

**Policja wkroczyła na teren prac IPN. Dlaczego?**



*Prof. Krzysztof Szwagrzyk, szef prac ekshumacyjnych IPN - Fot. Jakub Szuymczuk / GOŚĆ.*

**Rozmowa z prof. Krzysztofem Szwagrzykiem, szefem prac ekshumacyjnych IPN - prowadzonych na warszawskim cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej.**

**Agata Puścikowska: - Na cmentarzu na Służewie, od 2 tygodni prowadzi Pan prace ekshumacyjne. Co się dokładnie stało wczoraj po południu?**

Prof. Krzysztof Szwagrzyk: - To był przedostatni dzień prac. [10 lipca 2014] Kończyliśmy badania i rozpoczynaliśmy działania porządkowe. Około południa, na terenie naszej bazy, pojawiła się ekipa policji wraz z prokuraturą.

**- Po co?**

- Powiedziano nam że do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Mokotów wpłynęło zawiadomienie o znalezieniu na badanym terenie nieznanymi szczątków.

**- Po takim doniesieniu - prokuratura musi podjąć czynności dochodzeniowe.**

- I to identyczne, jak w przypadku ... morderstwa. W dodatku, cała procedura dochodzeniowa, musi być wypełniona od początku do końca. Ekipa policji i prokuratury która do nas dotarła, musiała więc szczegółowo zbadać miejsce, przeprowadzić przesłuchania. Byłem więc szczegółowo przesłuchiwany. Mówiłem, po co tu jesteście, kim jesteście, pokazywałem dokumenty itd. W końcu policyjna ekipa musiała znaleźć szczątki.

**- I czy „znalazła” je. Czyli po prostu musiał Pan wskazać miejsce, w którym były przechowywane.**

- Wielogodzinna akcja zakończyła się ok. godz. 20, po zakończeniu wszelkich formalności. Policjanci przejęli 5 trumienek ze szczątkami, które wcześniej wydobyliśmy. Na podstawie decyzji prokuratury szczątki te zostały przewiezione do zakładu medycyny sądowej.

**- Kto je przewoził?**

- Prywatna firma pogrzebowa.

**- To wszystko brzmi dość ... absurdalnie.**

- Bo jest absurdalne i do tej pory trudno mi uwierzyć w to, co się stało. Wszystkie osoby pracujące przy ekshumacji: specjaliści, naukowcy i wolontariusze - były zaszokowane sytuacją. Od samego początku prac towarzyszyły nam media - które skrupulatnie opisywały i filmowały - co się działo. Wczoraj też z nami byli dziennikarze, osoby przecież postronne - nie były w stanie ukryć swojego zaskoczenia całą sprawą. Tego, co się stało, nie da się racjonalnie wytłumaczyć.

**- Ale spróbujmy. Czy wiadomo kto i po co doniósł prokuraturze, że na cmentarzu trwają legalne prace ekshumacyjne IPN?**

- Proszę pytać Prokuraturę Okręgową Warszawa-Mokotów - ja niestety nie wiem.

**- Oczywiście, pytać będę. Myśli Pan jednak, że to przypadkowa osoba „dla żartu” lub przez złośliwość, zawiadomiła prokuraturę? A może to zaplanowane działanie, by przerwać prace?**

- Nie wiem. W tej chwili się skupiam na tym, by badania pomyślnie zakończyć. Sam chciałbym zadać pytanie tej osobie: po co to zrobiła? Czemu taka akcja miałaby służyć?...

**- Jak się zachowywała policja i prokuratura?**

- Przyznam że przedstawiciele policji i prokuratury sami byli zaskoczeni, sprawiali wrażenie również zażenowanych sytuacją. Starali się działać możliwie taktownie i pomagać nam we wszystkim. Widać było, że nie są w komfortowej sytuacji. Musieli wykonywać czynności służbowe, które tak naprawdę nie miały sensu. Doskonale przecież wiadomo, że zajmowali się szczątkami osób pomordowanych przez komunistów w latach 40-tych, a nie współczesnym morderstwem. Byli w miejscu, w którym nie byli potrzebni. A być może zabrakło ich w wielu innych miejscach, gdzie rzeczywiście powinni się znaleźć.

**- Marnotrawienie publicznych pieniędzy.**



- Niestety tak.

**- Czy wczorajsza sytuacja w jakiś sposób negatywnie wpłynie na badania mające na celu identyfikację ofiar?**

- Nie przypuszczam. Na szczęście, tak jak mówiłem, prace zakończyliśmy. Wszystkie szczątki ofiar zostały szczegółowo przebadane. Pobraliśmy próbki DNA, zrobiona została pełna dokumentacja fotograficzna. Tak jak zawsze w przypadku tego typu prac. Istnieją szczegółowe protokoły i opisy każdej z ofiar. Na podstawie zebranego materiału będziemy teraz pracować nad przywracaniem tożsamości ofiarom.

**- Co się stanie ze szczątkami, które zostały wam odebrane?**

- Szczątki, które umieściliśmy w trumienkach, oczekiwały na pogrzeb na służewskim cmentarzu. Teraz, pięć z nich zostało przewiezionych do zakładu medycyny sądowej. Jaki będzie ich los nie wiem. O tym zapewne zdecyduje prokuratura.

**- Myśli Pan, że przyszłość Pańskich badań, które przywracają ofiarom komunizmu tożsamość stoi pod znakiem zapytania?**

- Wierzę głęboko, że nie. Nasze działania będziemy realizowali nadal, bez względu na to, przez co przyjdzie nam jeszcze przejść. Mam wspaniały, pełen pasji zespół, dla którego ta praca, przywracanie godności i tożsamości ofiarom systemu komunistycznego, jest nad wyraz ważna. Sprawę więc doprowadzimy do końca. Choć oczywiście sytuacja taka jak wczorajsza - nie ułatwia nam działań. I jest po prostu bardzo przykra.

**- Czyje szczątki konkretnie „przejęła” policja? Kim są osoby, które spoczywają na badanym cmentarzu?**

- Wiemy tyle że są to osoby uśmiercone w latach 1946-1948 na terenie warszawskich aresztów czy obozów. Dopóki nie będziemy mieli potwierdzenia genetycznego, nie znamy oczywiście ich nazwisk. Możemy jedynie przypuszczać, na podstawie dostępnej wiedzy historycznej, że w owym czasie w Warszawie mordowano Żołnierzy Niezłomnych. I prawdopodobnie wielu z nich spoczywa właśnie na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej. Mogę mieć jedynie nadzieję, że w niedługim czasie oddamy im cześć, godność i przywrócimy z nazwisk do publicznej pamięci.

**- Ile ofiar może spoczywać na tym cmentarzu?**

- Nawet tysiąc.

*Rozmawiała Agata Puścikowska*

Źródło: <http://gosc.pl/doc/2081970.Policja-wkroczyła-na-teren-prac-IPN-Dlaczego>, - [11 lipca 2014]

**Od redakcji PCO:** *Poniżej cytat za Wikipedia.pl:*

W rozszerzeniu starego cmentarza służewieckiego [tzw. pole J. Bokusa] potajemnie chowano w latach 1944-1948 pomordowanych głównie w Więzieniu mokotowskim.

W rogu cmentarza tuż przy murze w pobliżu miejsca prawdopodobnego pochówku ofiar jest drewniany krzyż z tabliczką:

***PRZECHODNIU POCHYL CZOŁO, WSTRZYMAJ KROK NA CHWILĘ. TU KAŻDA GRUDKA ZIEMI, KRWIĄ MĘCZEŃSKĄ BROCY. TO JEST SŁUŻEWIEC. TO NASZE TERMOPILE. TU LEŻĄ CI CO CHCIELI BÓJ DO KOŃCA TOCZYĆ. NIE ODPROWADZAŁ NAS KONDUKT POGRZEBOWY. NIKT NIE MIAŁ HONOROWEJ SALWY ANI WIEŃCA. W MOKOTOWSKIM WIĘZIENIU STRZAŁ W TYŁ GŁOWY A POTEM MAŁY KUCYK WIOŹŁ NAS NA SŁUŻEWIEC. - Pamięci Ofiar reżimu komunistycznego, bezprawnie skazanych i zamordowanych w latach 40 i 50. Potajemnie pochowanych na tym cmentarzu.***

Dokładne miejsca potajemnych pochówków lat 1944-1954 nie są znane, i najprawdopodobniej są one porzucane od cmentarza przy ul. Wałbrzyskiej przez Służew nad Dolinką do Wyścigów, a nawet do pasów lotniska Okęcie: [pl.wikipedia.org/wiki/Cmentarz na Służewie przy ul. Wałbrzyskiej#cite note szejnert-3](http://pl.wikipedia.org/wiki/Cmentarz_na_Służewie przy ul. Wałbrzyskiej#cite note szejnert-3) [zob. także artykuł **kwatery na Łączce**: [pl.wikipedia.org/wiki/kwaterna na Łączce](http://pl.wikipedia.org/wiki/kwaterna_na_Łączce)]. Ich liczba nigdy nie została dokładnie określona, szacunki sięgają kilku tysięcy pomordowanych. Przy mostku prowadzącym ulicą Nowoursynowską przez Potok Służewiecki [[pl.wikipedia.org/wiki/Potok Służewiecki](http://pl.wikipedia.org/wiki/Potok_Służewiecki)] znajduje się krzyż metalowy bez podpisu.

Za: [wikipedia.pl](http://wikipedia.pl)

Za: <http://www.polishclub.org/2014/07/11/policja-skonfiskowała-szczątki-ofiar-bezpieki-wydobyte-przez-ipn-na-cmentarzu-na-warszawskim-służewcu/>

# # #

**Łączka: Czyżby dokopano się do świeżych grobów z ostatnich 7 lat?**

Czyżby dokopano się do korzeni III RP/PRL-bis czyli do tego do czego nie miano się dokopać? Dlatego nagła taka panika. Wygląda na to, że nie tylko pomordowani w latach 45-56 tam leżą. Może są o wiele, wiele „młodsze” i świeższe groby z ostatnich 7 lat. Te gorączkowe działania wyglądają na próbę zacierania śladów. Zaczynam mieć najgorsze podejrzenia.

Łupaszka - 2014-07-12

Za: <http://wirtualnapolonia.com/2014/07/12/laczka-czyzby-dokopano-sie-do-swiezych-grobow-z-ostatnich-7-lat/#more-36949>

## OPERACJA JEDWABNE

Kampania medialna o niezwykle nasileniu wokół sprawy Jedwabnego trwała ponad dwa lata. W tym czasie przeprowadzono pospieszne śledztwo w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku. Jego tempo biorąc pod uwagę realia w podobnych sprawach, gdzie śledztwa toczą się [bez rezultatów oczywiście] nawet po kilkanaście i więcej lat, nakłady sił i środków [w tym materialnych] pokazały iż jest to możliwe, o ile istnieje odpowiednia wola polityczna.

Rzeczą bardzo złą był fakt, że oczekiwania i „ustalenia” większości mediów, a także sił politycznych nie brały pod uwagę stanu faktycznego, nie zmierzały do pełnego, wszechstronnego i w pełni obiektywnego ustalenia najważniejszych okoliczności. W pewnym sensie przypominały nagonkę z okresu stalinowskiego, gdzie normą było pomijanie praktycznie wszelkich dowodów które świadczyły na rzecz oskarżonego - a wyrok zapadał odpowiednio wcześniej, w zaciszu gabinetów.

### FAKTY BYŁY INNE

[Warto tu przypomnieć bardzo ważny moment, który zaważył na późniejszym śledztwie sprawy Jedwabnego. Otóż w maju 2001 roku, Minister Sprawiedliwości RP Lech Kaczyński - wstrzymał decyzję o ekshumacji szczątków pomordowanych żydów w Jedwabnem. Dlaczego tak uczynił, oficjalnie się o tym nie pisze ani mówi, ale nie jest to tajemnicą, że był to nakaz [raczej dobra rada] czynników żydowskich, ponieważ początki ekshumacji nie były pomyślnie dla żydowskiej, głoszonej „prawdy” - admin].

To co działo się wokół tej sprawy w Polsce, w dziwny sposób współgrało z kampanią polityczną i medialną w państwach zachodnich, w których przecież stale powoływano się na „obiektywne” wypowiedzi niektórych polityków, historyków i dziennikarzy z Polski, dostarczających odpowiedniej amunicji. Nic dziwnego, że w tym zgiełku zaczęło umykać to, co było najbardziej istotne - co się tam wydarzyło, ile było ofiar, kto był sprawcą.

W dniu 30 czerwca 2003 r. śledztwo w tej sprawie zostało umorzone. Prokurator uznał, że sprawcy zbrodni popełnionej 10 lipca 1941 r. na ludności żydowskiej nie zostali wykryci [!], nie można wykluczyć bezpośredniej roli funkcjonariuszy niemieckich, liczbę ofiar przyjęto dość arbitralnie na „nie mniej niż” 340 osób. A w toku szczegółowych dochodzeń ustalono, czasem dość drobiazgowo, szereg pobocznych okoliczności, które jednak do pełnego wyjaśnienia sprawy nie prowadziły.

Funkcjonariusz niemiecki Hermann Schaper, który był bezpośrednim uczestnikiem zbrodni i wówczas bodajże jako jedyny jeszcze żył, poczuł się źle podczas wstępnego przesłuchania i dano mu ... święty spokój, choć cieszył się zdrowiem jeszcze przez wiele następnych lat. Prawdopodobnie była to kluczowa postać i najważniejszy świadek. Tym bardziej że w toku wcześniejszych śledztw dotyczących podobnych wydarzeń [jak choćby w Radziłowie 7 lipca 1941 r.] został w nienasuujący wątpliwości sposób rozpoznany przez świadków żydowskich.

Drugą niezwykle istotną okolicznością był fakt, że po pierwszej próbie ekshumacji w zbiorowym grobie w obrębie spalonej stodoły w Jedwabnem i ujawnieniu pierwszych rezultatów [dodajmy - całkowicie sprzecznych z dotychczasową wersją, rozpowszechnianą i utrwalaną od dłuższego czasu] została ona nagle przerwana. Oficjalną przyczyną rezygnacji ze zbadania najbardziej wartościowych dowodów miało być podłoże religijne wynikające ze stanowiska amerykańskich rabinów domagających się poszanowania doczesnych szczątków ofiar.

Jednakże w podobnych sprawach w bardzo wielu krajach prowadzono podobne śledztwa i ekshumacje bez większych przeszkód. Po prostu, nie jest prawnie dopuszczalne, ażeby przedstawiciel jakiegokolwiek religii mógł wpłynąć na wstrzymanie badań sądowo-medycznych, i uniemożliwić gromadzenie wszelkich w tym najważniejszych, dowodów popełnionej zbrodni, ustalenia liczby ofiar i ustalenia przyczyn ich śmierci. Tak samo dzieje się w Izraelu, który jest jednym wielkim cmentarzyskiem od tysięcy lat, jednak buduje się drogi, osiedla mieszkaniowe, obiekty przemysłowe i nawet dochodzi do niwelacji cmentarzy.

Wstępna próba ekshumacji jednak coś dała. Okazało się bowiem, że nie zgadza się liczba ofiar [mogło ich być ok. 150], miejsce popełnionej zbrodni [szczątki tych którzy mieli być zamordowani i pochowani na kirkucie spoczywają w obrębie stodoły, razem z łuskami i kulami karabinowymi], zwłoki nie były zabezpieczone i obrabowane, a rzekomi świadkowie wprowadzali nas w błąd.

Szczególne role w tym polityczno-medialnym wydarzeniu przypadła - Janowi Tomaszowi Grossowi, który po publikacji książeczki „Sąsiedzi”, w której przedstawił nieprawdziwy przebieg wydarzeń, stał się naukową sławą rangi światowej. Okazało się jednak, że nie potrafi on czytać nawet prostych dokumentów, mylą mu się osoby [także ich płeć!], nie potrafi korzystać z dokumentów i przeprowadzić oczywistego, wydawałoby się, wnioskowania.

Mieliśmy do czynienia z pomijaniem bądź nawet fałszowaniem bardzo ważnych dowodów. Gross przyznał wreszcie, że jego wiedza o wydarzeniach pochodzi z ... objawienia, jakie rzekomo miał w tej sprawie [„New York Times” [12.03.2001], w związku z tym to właśnie jego wersja historii jest prawdziwa. Co więcej, uznał, że jego broszura „Sąsiedzi” jest... „publikacją naukową, napisaną w oparciu o dostępną dokumentację przedmiotu i skrupulatne badania ... łatwo stwierdzić, że jest opatrzona przypisami i odnośnikami” [wypowiedź J.T. Grossa w portalu Gazeta.pl 17 maja 2001

r.]. Hm, łatwo sprawdzić, że nawet niektóre politgramoty w „Trybunie Ludu” były swego czasu też opatrywane przypisami co dzieł naukowych absolutnie z nich nie czyniło.

O skali determinacji Grossa może świadczyć fakt, że w kolejnych wydaniach swojej książeczki, także w innych krajach, nie uwzględnił nawet tych ustaleń które całkowicie i jednoznacznie przeczyły jego tezom, przyczyniał się zatem [i robi to nadal] do rozpowszechniania pierwotnej wersji, całkowicie dziś już zdezawuowanej.

### **ŻYDOWSKIE ŻĄDANIA**

Sprawę Jedwabnego można uznać za część wielkiej światowej i wewnątrzpolskiej kampanii propagandowej związanej z pospiesznie rozwijającą się „pedagogiką wstydu”. Według jej założeń powinniśmy uznać, że jesteśmy współsprawcami ludobójstwa, nasza дума narodowa jest nieuprawniona i mamy praktycznie przewartościować ogląd i osąd naszej historii, szczególnie najnowszej.

W tej kampanii wzięły udział różne instytucje i ośrodki, także te które sprawują najwyższą władzę w kraju. W 2011 r., w 70-tą rocznicę tych wydarzeń, na miejscowym cmentarzu pojawili się doradcy prezydenta Bronisława Komorowskiego - Tomasz Nałęcz i Tadeusz Mazowiecki. Ten ostatni odczytał list Komorowskiego, który napisał: „Naród ofiar, musiał uznać tę niełatwą prawdę, że był także sprawcą”.

Obarczenie całego Narodu winą to przecież wprowadzenie odpowiedzialności zbiorowej, całkowicie sprzecznej z naszym rozumieniem sprawiedliwości i odpowiedzialności.

Na jego bardzo wątpliwe „usprawiedliwienie” trzeba przypomnieć, że odpowiedni podkład pod te słowa przez lata czynili publicyści, „artyści”, samozwańczy celebryci, politycy. Anna Bikont swego czasu popełniła książkę „My z Jedwabnego”, do której wstęp napisał sam Jacek Kuroń [a jakże, też... historyk], a w nim: „Nie odczuwam dyskomfortu, że Polacy okazali się mordercami”. Polacy mordercami? Tak po prostu wszyscy? Ileż to krokodylich łez wylano w rozważaniach nad tą sprawą. Prawdziwe intencje widać dopiero wtedy, jak skonfrontujemy je z innymi wydarzeniami z tamtej epoki, nad którymi pośpiesznie, lecz na szczęście nieudolnie, zaciąga się zasłonę milczenia. Nawet tam, gdzie zachowane dowody, i bestialstwo sprawców, liczba i narodowość ofiar, także dane osobowe wielu sprawców, szczytujących się przez powojenne dziesięciolecia swym wyjątkowym okrucieństwem - nie nasuwają żadnych wątpliwości. Przykładem mogą być zbrodnie w Nalibokach [8 maja 1943 r.] czy Koniuchach [29 stycznia 1944 r.]. Tam też palono żywcem ludzi, w tym kobiety i dzieci. A Niemców tam nie było, nie ma żadnych wątpliwości. A przecież nie są to jedyne przykłady...

Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi [również] o pieniądze. Izrael Singer rzucił takie słowa na Światowym Kongresie Żydów już w 1996 r.: „Jeżeli Polska nie zaspokoi żydowskich żądań, będzie publicznie poniżana i atakowana na forum międzynarodowym”.

Warto przypomnieć, że te roszczenia sięgają kilkudziesięciu miliardów dolarów! Z rzekomej wrażliwości moralnej pozostała drażliwość materialna. Nie nasza, oczywiście.

Za: <http://www.naszdziennik.pl/mysl/84079,operacja-jedwabne-przygotowa-nie-do-rozsczen-finansowych.html>

## **JĘZYK ŻYDOWSKI OFICJALNYM JĘZYKIEM URZĘDOWYM W POLSCE?**

**To nie są żarty. Rasistowsy żydzi już niemal otwarcie realizują scenariusz opisany w książce Andrzeja Leszka Szcześniaka**

**Język żydowski oficjalnym językiem urzędowym w Polsce! - Takie prowokacje propagandy antypolskiej promuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.**

**To hańba! Widać wyraźnie, kto nas Polaków niszczy ?!**

Polska: Po przedstawieniu Państwu 12 czerwca 2014 roku sprawy propagowania antypolskiego filmu pt. „Żydowskie odrodzenie w Polsce. Antypolski film propaguje i promuje Ministerstwo III RP” ... mamy kolejny antypolski film pt. „Język żydowski oficjalnym językiem urzędowym w Polsce!” który propaguje i promuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To kolejny dowód na antypolskie działanie tam pracujących urzędników.

W ramach wyszukiwania tematów ważnych dla interesu Polaków natrafiiliśmy na ten film. Będziemy poszukiwali kolejnych tego typu. Przeczytaj artykuł pt. „Minister promuje antypolskie filmy w Europie”: <http://wolnapolska.pl/index.php/Antykultura/2011021313-314/-minister-promuje-antypolskie-filmy-w-europie/menu-id-232.html>

Zapraszamy Państwa do jego obejrzenia. Zobacz ten film natychmiast i podziel się informacją z innymi Polakami: <https://-www.youtube.com/watch?v=QSWbClKxhkh>

Z racji tej prosimy wszystkich Polaków o składanie Zawiadomień o przestępstwie do Prokuratury w tej sprawie - przez: osoby prywatne, stowarzyszenia i fundacje, ruch narodowy oraz wszelkie inicjatywy patriotyczne, nacjonalistyczne etc. etc. Wszelkie takie akty działań antypolskich - należy zgłaszać do organów ścigania. Nie możemy pozwalać na trwające bezprawie wobec narodu polskiego !

**Polskie Media Niezależne**

**Historia – Edukacja – Informacja – Prawo**

**Zapis historycznej prawdy dla pokoleń**

### System Global Infoekspres 1998-20

Źródło informacji: <http://www.infoekspres.pl/2014/06/30/jezyk-zydow-ski-oficjalnym-jezykiem-urzedowym-w-polsce-takie-prowokacje-propagandy-antypolskiej-promuje-ministerstwo-kultury-i-dziedzictwa-narodowego/>

Podobnej prowokacji antypaństwowej dokonano 27 stycznia 2014 r. w Krakowie z udziałem polskich polityków: <http://www.youtube.com/watch?v=FUJ43-cj1Eo>

W temacie tym pisało też Stowarzyszenie Klub Inteligencji Polskiej do władz polskich - List Otwarty, który możemy zobaczyć w artykule pt. „Dlaczego obrady Knesetu w Polsce?” na: <http://3obieg.pl/obrazy-knesetu-polsce>

Polskie Media Niezależne

#### Pocztę przesłano z alternatywnego adresu dla:

Portal Infoekspres.pl [Centrum Prasowe Info-24h] Niezależna Grupa Informacyjna:

„Siłą najpotężniejszą narodu polskiego i jego niezniszczalność jest zawsze: nauczanie języka polskiego, prawdziwej historii, nauczanie kultury i tradycji, nauczanie chrześcijańskie. Naród polski nauczany od zarania dziejów w duchu patriotyzmu i nacjonalizmu, nadto o korzeniach chrześcijańskich - jest potęgą!”

„Media jako IV Władza - mają stać na straży porządku prawnego. Winne są zawsze działać dla dobra całej ludzkości!

Jeżeli media głównego nurtu lub inne występują przeciwko narodowi, ramię w ramię z politykami, kolaborantami i zdrajcami, to tym państwem rządzi dyktatura. W ramach ogólnego bojkotu służalczych mediów i powrotu do normalności potrzeba: media służące władzy, reżimom, prywacie i innym układom - zdelegalizować, majątek ich skonfiskować, następnie w całości przekazać ludziom i podmiotom, którzy są godni działać w interesie narodu” - Piotr Moskwa.

**Komentarz Monitor Polski.** To nie są żarty. Rasistowscy żydzi już niemal otwarcie realizują scenariusz opisany w książce **Andrzeja Leszka Szcześniaka „Judeopolonia”**. W sprawie języka hebrajskiego, jako oficjalnego, Szcześniak powołuje się na Feliksa Konecznego:

[...] na przełomie XIX i XX wieku żydowskie partie polityczne miały wobec Polski ten sam program, przedstawiony jasno i wyraźnie. Ponadto, w programie Cejre Syjon zdecydowanie podkreślono „równorzędność języków żydowskich” w liczbie mnogiej, co oznaczało równouprawnienie języka hebrajskiego i żargonu jidysz z językiem polskim i powstanie dziwolągu państwowego z zasadą trój-języczności. Na razie głosiła to niezbyt duża grupa Żydów, większość ograniczała się do żądań równouprawnienia tylko żargonu. Jak miało to wyglądać w praktyce, przedstawia Feliks Koneczny:

**„Żargon ma tedy być w Polsce językiem urzędowym obok polskiego, i na równi z nim. Znaczy to, że marszałek sejmu ma otwierać Izbę w obu językach, a posłowie przemawiać mogą w żargonie. Dziennik Ustaw Państwa musi być ogłaszany w obu językach. A każdy urzędnik winien znać oba języki urzędowe. Na razie warunek ten posiadają sami tylko Żydzi. Jeżeli Polacy, nie mają być wykluczeni od stanowisk publicznych w Polsce, muszą się uczyć żargonu i zdawać z niego egzaminy przed odpowiednią komisją. W swym własnym interesie wprowadzą tedy naukę żargonu w szkołach. Na uniwersytetach wykłady dwujęzyczne, a zwłaszcza dla prawników. O co bardzo łatwo - gdyż nie władający żargonem nie może być w ogóle profesorem. Teatry subwencjonowane muszą posiadać obok »trupcy« polskiej drugą żargonową; repertuar równo po połowie, etc., etc. Są to proste konsekwencje »współgospodarstwa« i równouprawnienia obu języków w szkole, w sądzie i w urzędach. Tylko naiwni mogą niedowiedzieć, o co chodzi”** [F. Koneczny, op. cit., s. 360].

Książkę Szcześniaka „Judeopolonia” można ściągnąć: [http://chomikuj.pl/kasiakdk/e-book/Szcze\\*c5\\*9bniak+Andrzej+Leszek/dr-+Andrzej+Leszek+Szcze\\*c5\\*9bniak+-+Judeopolonia+I,1663404222.pdf](http://chomikuj.pl/kasiakdk/e-book/Szcze*c5*9bniak+Andrzej+Leszek/dr-+Andrzej+Leszek+Szcze*c5*9bniak+-+Judeopolonia+I,1663404222.pdf)

Także inaczej należy się patrzeć na sprawę „wyzwolenia” Ukrainy, jak to nam przedstawiają w większości kontrolowane przez syjonistów media - w rzeczywistości nie jest to „wyzwolenie”, lecz przejęcie totalnej kontroli, przez wąską grupę oligarchów żydowskich którzy zaczęli już realizować plany niszczenia elit ukraińskich, w celu wprowadzenia niewolniczego, rasistowskiego systemu jak w Izraelu. *[Poza tym, wygląda na to, jak głosił kiedyś słynny prorok Vernihora, że Polska będzie sięgać od Morza do Morza, to znaczy od Bałtyku aż do Morza Śródziemnego. Czyli patrząc na to co się dzieje, to Zachodnia Ukraina i Polska być może będą tworzyć tą wymarzoną przez żydów Judeopolonię - admin].*

Filmy, o których mowa powyżej i stanowisko „polskiego” ministerstwa, są dowodem na to, że podobne plany są realizowane odnośnie Polski. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że afera taśmowa jest jednym z elementów tego planu - i to ważnym, bowiem w rezultacie dojdzie w Polsce do gruntownego przetasowania sił. Pod pozorem czystek może dojść [sądzę że o to chodzi] do usunięcia głównej przeszkody w ataku na Polskę - patriotów i ludzi dobrze zorientowanych w tym co się naprawdę na świecie dzieje.

**Nowe kodeksy opracowane m.in. przez prof. Andrzeja Zolla**, są wyraźnym znakiem, że już począwszy od 2015 roku **planowany jest totalny zamordyzm** [zob: Jerzy Jachnik o stalinizacji Kodeksu Postępowania Karnego: [www.youtube.com/watch?v=Q2sgfNGoNgU](http://www.youtube.com/watch?v=Q2sgfNGoNgU)

Przypadek? Nie sądzę. **Zob. też:**

Prezes Stowarzyszenia Ziemiańskiego Rafał Gawroński o obradach Knesetu w Polsce: <https://www.youtube.com/watch?v=Rc-DajvNT9o>



Rafał Gawroński po wizycie Knessetu: <https://www.youtube.com/watch?v=DPvP0UVVWuc>

Rafał Gawroński składa skargę po posiedzeniu Knessetu: <https://www.youtube.com/watch?v=rHYfvIQSwK4>

Monitor Polski

Za: <http://talbot.nowyekran.pl.neon24.pl/post/110593,jezyk-zydowski-oficjalnym-jezykiem-urzedowym-w-polsce>

## GRZEGORZ BRAUN SIĘ MYLI?

*- to nie jest rozbiór, ale ludobójstwo.*

**Poproszono mnie bym zamieścił wywiad Aldony Zaorskiej ze znanym reżyserem Grzegorzem Braunem, zamieszczony w nr. 26 Gazety Warszawskiej.**

Tezy Grzegorza Brauna zbiegają się z tym o czym tutaj pisaliśmy i dyskutowaliśmy; reżyserowi udało się zebrać to wszystko, w jedną logiczną i spójną całość, chociaż, kilka ważnych spraw pominął lub omówił zbyt lakonicznie - pewnie dlatego, że z uwagi na „polityczną niepoprawność” nie mogły by się ukazać w gazecie o sporym nakładzie. **Oczywiście, chodzi o tworzenie państwa żydowskiego na terenie Polski i Ukrainy - Judeopolonii.**

Ponieważ wywiad znalazł się na kilku alternatywnych portalach, to ograniczę się do zacytowania kilku, wydaje mi się, kluczowych fragmentów. Całość możecie przeczytać np. tutaj: <http://alexjones.pl/pl/aj/aj-polska/aj-polityka-polska/item/30992-afera-pods%C5%82uchowa-to-finalna-faza-scenariusza-rozbiorowego>

Należy wypunktować kilka ważnych spostrzeżeń Brauna:

**1. Afera służy dalszej destrukcji państwa polskiego, a z polskich polityków robi szmaty, z którymi nikt nie będzie chciał rozmawiać. Zmiany, które nastąpią będą zgodne z interesem międzynarodowych lichwiarzy - zbrodniarzy, a nie Polaków.**

Cyt: ...rezultatem jest przede wszystkim dalsza totalna destrukcja państwa polskiego, porównywalna wyłącznie pod względem rozległości skutków z zamachem smoleńskim 2010 r. ... w tym scenariuszu rozbiorowym jako nieodzowny musi się pojawić element spektakularnej kompromitacji państwa polskiego zarówno na arenie międzynarodowej jak i wobec własnych obywateli. Przyjdzie niedługo faza finalna instalacji na naszym terytorium zrębów alternatywnego tworzenia państwowego połączonego z odebraniem narodowi polskiemu suwerenności na jego własnym terytorium - żeby wówczas znaczna część obywateli zniechęconych do własnego państwa, rozczarowanych, pełnych goryczy i pogardy wobec tych, którzy tworzą tę atrapę fasady państwowości, przyjęła z ulgą, a może nawet z radością alternatywne rozwiązania polityczne, które w dodatku zostaną przedstawione jako scenariusz ratunkowy dla Polski.

**2. Przygotowywany jest kolejny etap niszczenia Polski - kryzys finansowy, bankructwo Polski. Min. Belka, próbując przeciwdziałać przyspieszył ujawnienie afery podsłuchowej, gdyż jego działania, mogły poważnie zaszkodzić planom międzynarodowych lichwiarzy - zbrodniarzy.**

Cyt: ...kolejnym etapem, będzie już niezadługo odpalenie tzw. kryzysu finansowego, bo i w finansach trzeba stwierdzić wyraźnie że to nie żaden kryzys, tylko rezultat działań międzynarodowych lichwiarzy, będących w istocie właścicielami Polski. [...] Według swego uznania proklamują po prostu bankructwo państwa polskiego, a co gorsza doprowadzą wcześniej do sytuacji, że Polacy nawet nie będą takiego państwa żalowali. Wówczas pojawią się „dobroczyncy” „zbawiciele” i „wielcy przyjaciele Polaków” którzy zaproponują programy naprawcze, restrukturyzację finansów państwa, będącą w istocie jeszcze mocniejszym uwikłaniem Polaków w piramidę finansową w której zresztą już tkwimy. [...] Wątek finansowy który pojawił się w rozmowach pierwszoplanowych finansistów, reprezentujących w Polsce interesy owych lichwiarskich banków, mógł paradoksalnie przyczynić się do ujawnienia całej afery. Bo czy przypadkiem ci ludzie, posuwając się do prób emisji większej ilości papierowego pieniądza, czym usiłowali być może podreperować swoją bieżącą sytuację, nie popełnili największego grzechu, próbując dokonać tego bez porozumienia z gangsterami, którzy mają ich los w swoim ręku?

**3. Wciągnięcie Polski w konflikt wojenny. Braun o tym nie wspomina, ale taka sytuacja jest bardzo wygodna po to np. żeby wymordować rzeczywistą opozycję w Polsce.**

Cyt: ...patrioci z Prawa i Sprawiedliwości wystąpili w charakterze żyrantów pewnych rozwiązań, które do finalizacji scenariusza rozbiorowego są także konieczne. Być może to właśnie patrioci są potrzebni do tego, żeby podżyrować zaangażowanie Polski w konflikt wojenny, w wyniku czego zostanie przeprowadzony jakiś np. transfer uchodźców do Polski na większą skalę, za którym pójdzie np. zmiana prawa...

**4. Podsłuchy zrobili agenci międzynarodowych lichwiarzy - zbrodniarzy, czyt. Mossad/syjonistyczne elementy w CIA, MI5 i FSB. W Polsce reprezentują ich wysocy rangą agenci ABW, w tym znani dziennikarze (!)**

Cyt: ... Ja nazywam finalny efekt tego scenariusza kondominium rosyjsko-niemieckim pod żydowskim zarządem powierniczym. Do tego to wszystko zmierza i aktualne konwulsje państwa polskiego idealnie do niego pasują. To najlepsza odpowiedź, jaką mam, na pytanie o autorów tego scenariusza [...].

Dlaczego ta akcja [ABW w siedzibie „Wprost”] tak słabo im poszła? Być może wycofanie się funkcjonariuszy ABW wynikało z tego, że po wkroczeniu do redakcji natknęli się w niej na funkcjonariuszy wyższych rangą, starszych stopniem, godniejszych funkcją, i pełniących bardziej odpowiedzialne role, np. role „dziennikarzy śledczych”?

### 5. Jak się bronić? Braun ma krótką odpowiedź: KOŚCIÓŁ - SZKOŁA - STRZELNICA.

Cyt: ... Jeśli Polacy nie znajdą obrońców w elicie politycznej, w której być może w ostatniej chwili obudzą się jakieś instynkty patriotyczne, albo nie będzie to siła wystarczająca, aby mogli się obronić przed inwazją, i instalacją tego nowego projektu na terytorium Polski, to trzeba, aby wyzbywając się złudzeń ale nie wyzbywając ducha, okopali się tam, gdzie kto może, nie dali się pozabijać ani bardziej obrabować.

Trzeba po prostu starać się dotrwać w jakiejś takiej kondycji do czasu - gdy ukonstytuowanie się w Polsce suwerennej władzy będzie możliwe. A o kondycję trzeba dbać - najlepiej realizując program: KOŚCIÓŁ - SZKOŁA - STRZELNICA [...].

A co dziś? **Nie dać się sprowokować**, nie podejmować tej gry w czasie wybranym przez przeciwnika. Jeśli teraz ktoś będzie chciał Polaków wyciągnąć „na Majdan” - to proszę najpierw sprawdzić. [...] Angażujemy się, owszem, w bieżącą grę polityczną - przede wszystkim zadbajmy o patriotyczną bazę w naszych lokalnych wspólnotach: 1050 POLSKICH SZKÓŁ I STRZELNIC W 1050 PARAFIACH NA 1050-LECIE CHRZTU POLSKI..

#### Podsumowanie

Jeśli sądzicie, że Braun histeryzuje, to się grubo mylicie. Osobiście uważam że jest on optymistą. W Polsce nie dokonuje się rozbiór, ale **likwidacja Polski i Polaków**. Ukryte ludobójstwo dokonywane jest już od ponad 20 lat.

Przykładem jest to co się dzieje w sądach - datą rozpoczęcia ludobójstwa była prawdopodobnie zmiana pieczęci sądowej, na której to umieszczono ukryty znak „bestii” w postaci trzech sześcioramiennych gwiazd Dawida [666]. Satanistyczna mafia Rotszyldów najpierw znakuje swoje terytorium, zanim przystąpi do realizowania morderczych planów.

Sejm i Prezydent zatwierdzają ludobójcze ustawy np. o GMO czy przymusowym szczepieniu. Najbardziej powszechne jest ludobójstwo ekonomiczne - poprzez pozbawianie ludzi środków do życia, blokadę zatrudnienia dla niesfornych, niszczenie rodzin wielodzietnych. Szpitale są jednym wielkim przedsiębiorstwem holocaustu, gdzie najintrynatniejszym procederem jest pobieranie narządów od żywych jeszcze pacjentów.

Niestety, ale na plan KOŚCIÓŁ - SZKOŁA - STRZELNICA nie ma czasu, ani też warunków. To tak jakby próbowano taki plan zaadaptować w Iraku lub Afganistanie, gdzie w przeciągu pierwszego roku „interwencji pokojowych” wymordowano większość elit. Możemy się spodziewać tego samego w Polsce. Gdzie bez słowa oporu akceptowane są ustawy zezwalające - na interwencję z bronią obcych służb i wojsk na terenie naszego kraju. Po cichu wprowadzane są bezzałogowe samoloty-drony, które już niedługo bezkarnie będą mogły odstrzeliwać patriotów, jak to się dzieje obecnie w Afganistanie, Pakistanie czy Iraku. Wszechobecna inwigilacja i podsłuchy praktycznie całkowicie uniemożliwiają konspirację - chyba, że zrozumiemy iż telefony komórkowe, komputery czy nawet nowoczesne telewizory są bronią przeciwko nam.

Sądzę, że musimy zainicjować taki sposób walki na nasze życie, jakiego jeszcze naród polski nie wykorzystywał. Największa siła jest w jedności i wspólnej woli. Jak najszybciej należy zacząć **bojkotować** wszystko, co służy wrogowi - do niszczenia nas, niekoniecznie w sposób bezpośredni. Wystarczy zbojkotować sponsorów, którzy reklamują się w antypolskich mediach.

Monitor Polski

Za: <http://talbot.nowyekran.pl/neon24.pl/post/110750.grzegorz-braun-sie-myli>

#### I PO EUROWYBORACH

Od tzw. eurowyborów, które wbrew propagandzie nie miały żadnego znaczenia z wyjątkiem podziału synekur<sup>1</sup>, minęło trochę czasu, a więc można spokojnie o nich podeliberować. Umilkły już peany na cześć zwycięzców i skowyt przegranych, publikatory też zaprzestały zajmować się tym tematem, mając do wyboru tą albo tamtą aferę z udziałem PO.

Mam jednak wątpliwości czy ci, którzy wyszli z tych wyborów jako zwycięzcy mają podstawy do triumfu. Z danych PKW wynika że na 30,3 mln uprawnionych do głosowania, głosy oddało 5,1 mln osób, to jest ok. 24%. Oznacza to, że ¾ wyborców albo euro wybory uznała za nieistotne albo nie znalazła wśród kandydatów rzeczywistego reprezentanta swoich poglądów [głównie w wyniku blokady informacji]. Przeliczając procenty na liczby - bezwzględne wyniki „pseudoeurowyborów”, przedstawiają się następująco:

Na PO głosowało - 32,13% [głosów ważnych], tj. faktycznie ok. **1 mln 650 tys.** wyborców a po machinacjach ordynacji wyborczej, podaje się oficjalnie - **2 mln 277 tys.** Faktycznie więc na PO głosowało **5,4%** a nie jak wmawiano nam 32,13% wyborców.

Na PiS głosowało - 31,78% [głosów ważnych], tj. faktycznie ok. **1 mln 640 tys.** wyborców a po machinacjach ordynacji wyborczej, podaje się oficjalnie - **2 mln 246 tys.** Faktycznie więc na PiS głosowało też ok. **5,4%** a nie jak wmawia się nam **31,78%** wyborców.

Oszustwa ordynacji wyborczej, ukrywają rzeczywisty obraz preferencji wyborców a publikatory prześcigają się w podawaniu zagmatwanych wyników. Spotkałem nawet, w niektórych mediach, liczbę 7 milionów głosujących w

eurowyborach 2014 co jest wierutnym kłamstwem i dowodnie świadczy iż fałszowanie wyników, odbywa się nie tylko na poziomie obwodowych komisji wyborczych, ale także na poziomie ordynacji wyborczej. Tak więc nie dziwny się wynikom wyborów, gdy z każdym razem wygrywają je kandydaci z klanu Dawida [którzy w sposób precyzyjny, dopracowali ordynację wyborczą dla Polaków].

Generalizując, „zwycięzcy” eurowyborów nie mają podstaw do zadowolenia, bowiem ich „siła mandatowa” przekracza niewiele ponad 5% a oni wmawiają nam że są większością, mającą mandat do sprawowania władzy. Ale, co najważniejsze, takie śladowe poparcie społeczne w niczym nie mąci ich dobrego humoru. Gdyby tak do wyborów stanęło 100% uprawnionych to te 5%, może skurczyć się do 0,5% ale to ich poczucia większości w niczym nie zmąci.

Jak wynika z doświadczenia, dominujące wśród Polaków przekonanie, że nie uczestnicząc w wyborach, sprawią iż rządzących ruszy sumienie i wreszcie pozwolą Polakom rządzić we własnym państwie, jest błędne a w efekcie szkodliwe. Ja sam, przez pewien czas trwałem w takim przekonaniu, lecz życie podpowiada że jest to przekonanie fałszywe. No bo jak mizernie wyglądałoby te 5% Platformy [ok. półtora miliona] na tle 20 milionów głosów, gdyby taka liczba głosujących, przestała wierzyć w moralność polityków i poszła głosować. Te 20 mln „wysłałem z palca”, zakładając optymistycznie że osobniczy cykl rozwojowy 10 milionów moich współbraci-wyborców, zatrzymał się na etapie mego psa, którego interesuje tylko micha i narożnik do obsikania.

Nawet, jeśli założymy fałszerstwa wyborcze [które miały i mieć będą miejsce] to na sfalszowanie 10-ciu czy nawet tysiąca głosów, jest dziesiątki możliwości ale sfalszowanie np. 10 milionów kart wyborczych, jest znacznie trudniejsze. Lecz jeśli jakimś cudem, nastąpi ocknięcie się Polaków z letargu, to tylko w tym tkwi nasza potencjalna szansa. Bowiem na przebudzenie moralne polityków, nie ma co liczyć. Ostatnio nawet papież Franciszek uznał publicznie iż „...trudno być uczciwym w polityce” ... co zabrzmiało jako rozgrzeszenie polityków udających katolików z szalbierstw, kłamstw i niegodziwości. Co odebrałem jako sygnał, że nie u tego samego Chrystusa, ja i papież, nauki wiary pobieraliśmy.

Dotychczasowi beneficjenci wszystkich wyborów, nawołują do udziału w wyborach ale po cichu modlą się [do swego Boga] aby frekwencja była niska, a wówczas głosy ich klientów „ważą” więcej.

Postulat zmiany ordynacji wyborczej, obwieszczał Prezes PiS, lecz nie wiadomo w jakim kierunku proobywatelskim czy propartyjnym. Zresztą PiS nie jest formacją wiarygodną i jako przyszedłemu ugrupowaniu rządzącego, nie wyobrażam sobie [choć z dwojga złego wolałbym PiS niż PO]. Poważna partia rządząca, nie może w uprawianiu polityki kierować się fobiami [antyrosyjską, antyniemiecką] ani żadnym „filo” [filoamerykanizmem czy filosemityzmem] ani też negatywnymi emocjami [mściwość, zaborczość, małostkowość itp.], uciążliwymi dla otoczenia. Rządzący Polską nie mogą ulegać manii szukania wrogów blisko a przyjaciół daleko, po to by otworzyć pole do wielkości swego przywódcy.

Ponadto partia ta [PiS], zdradza objawy schizofrenii [chyba to wpływ Prezesa] co zaprezentowała ostatnio w Sejmie. Normalnie partia zgłaszająca w Sejmie jakiś wniosek, zabiega o jego poparcie przez inne ugrupowania. Tymczasem, zgłaszając wniosek o konstruktywne votum nieufności wobec ekipy Tuska, PiS ani nie konsultował z nikim kandydata na premiera i jeszcze w czasie wystąpienia Palikota, klub PiS, opuścił salę posiedzeń, ustawiając tym samym „palikociarnię”, przeciw swemu wnioskowi. Tym wyczynem, PiS potwierdza organiczną niezdolność do zawierania nawet jednodniowych sojuszy. Cecha ta w zasadzie dyskwalifikuje to ugrupowanie jako kandydata do władzy. Nie zawierając sojuszy, PiS samodzielnie żadnych wyborów nie wygra [duży elektorat negatywny - głosujący na każdą partię która ma szansę wygrać z PiS]. Ten wygląd z konstruktywnym votum nieufności z wyciągniętym z rękawa prof. Glińskim jako premierem, obliczony jako hit propagandowy, wskazuje że PiS, uprawia „sztukę dla sztuki” a nie politykę.

Wygląda na to, że trwanie w roli głównego opozycjonisty-mąciela i udawanie że dąży się do przejęcia władzy, jest ukrytą strategią PiS a może nawet zadaniem założycielskim. Elektorat PiS „twardy” i zaciętrzewiony, powierza naprawę Polski PiS - partii o nie rozpoznanych do końca celach programowych. Wiara, czyli przekonanie bez dowodów, sprawdza się w obszarze duchowym, natomiast w polityce jest zjawiskiem zgubnym. W odniesieniu do PiS, dowody nie uprawniają do takiej wiary a wskazują wręcz iż jest to ugrupowanie o charakterze dywersyjnym, zapewniającym realizację tezy A. Michnika: „...należy zamknąć Dżina polskiego nacjonalizmu w butelce...”.

Tu już nie chodzi o to, że przy władzy PiS - wszystkie ulice miast otrzymają imię Lecha Kaczyńskiego, skwery im. generała Błasika, zaś pomniki zdrajcy Kuklińskiego, zastąpią wszystkie istniejące pomniki. Chodzi o to, że PiS, stanowi skuteczną zaporę przed oddaniem władzy w Polsce, Polakom. W czym nieświadomie ubranych w barwy narodowe i bogoojczyźniane hasła wrogów Polaków, wspomaga część otumanionych moich współbraci. Paradoks polega na tym że Polacy dają się nabrać na udawaną propolskość.

Platforma Obywatelska uzyskała względnie dobry wynik tylko na skutek absencji wyborczej, bowiem liczebność elektoratu PO jest ograniczona i każda większa frekwencja wyborcza może zepchnąć ją do tartaru<sup>2</sup>. Jednak gwarancją jej dalszego istnienia jest PiS.

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć że te dwie największe formacje, brylujące od lat w polskiej polityce, w następnych wyborach [samorządowe] wygrawszy je, poczują na karkach oddech konkurencji. Tylko kto będzie tym konkurentem? Polacy wydają się być zde gustowani permanentną „wojną PO-PISU” i szukają alternatywy. Właśnie - ta

tęsknota za kimś nowym [może lepszym], w poprzednich wyborach wyniosła „palikociarnię” a w ostatnich Nową Prawicę, mimo że bazowały jedynie na proteście a nie programowych atrakcjach. Ale daleko na tym nie „zajadą”.

Kto zatem? Solidarna Polska miała szansę wybić się na czołową siłę polityczną, zapowiedziami proobywatelskich zmian ustrojowych, oddających władzę w ręce polskiego społeczeństwa, ale wybrała „buty PiS” i „dolce vita”. Inne prawicowe - ale planktonowe ugrupowania w Sejmie - są bez szans na sukcesy wyborcze. Co prawda prezes Kaczyński próbuje plankton ten zagospodarować, ale jest to dla planktonu wstęp do marginalizacji i „połknięcia” przez PiS. PiS-owi nie zależy na „prezesach” [którzy zostaną wpuśczeni na ślepe tory] ale na zawłaszczeniu elektoratu.

SLD pozbywszy się „socjału” i nie mogąc pozbyć się antyklerykalizmu, poczuła nieuchronny koniec swej egzystencji i próbuje „przytulić” się do „palikociarni”. Myślę że ani jedni jak i drudzy nie są nikomu potrzebni, poza niszowymi gniazdami półświatka. No, ale mogą liczyć na głosy ociężałej umysłowo części populacji i inwalidów moralnych.

Co nas więc czeka? Chyba powtórka z PO i PSL-em jako przystawką a może z lewicą. Natomiast PiS robi wszystko by nie rządzić, Nowa Prawica do tego się nie nadaje, Ruch Narodowy jakoś niemrawo się rusza. Więc kto?

1. Synekura - płatne stanowisko [posada, urząd] nie wymagające żadnej pracy...
  2. Tartar - wg starożytnych Greków - najmroczniejsza część podziemi [odpowiednik „naszego” piekła].
- Cezary Rozwadowski [10 lipca 2014]

## OLIGARCHICZNA TAJEMNICA III RZECZPOSPOLITEJ

### CZEŚĆ VI

#### MOJE BLISKIE SPOTKANIE Z GRABIEŻĄ FINANSÓW POLSKI

W 1994 r. mój przyjaciel docent Kraus, będący wówczas ekspertem WZZ "Sierpień '80", przekazał mi pilną prośbę jego przewodniczącego Daniela Podrzyckiego [II], o nagłośnienie w Sejmie sprawy protokołu kontroli NIK z działalności dewizowej Banku Handlowego w latach 1991-1992. Kontrola ta, przeprowadzona przez inspektora NIK Halinę Ładomirską, miała zostać uznana przez kierownictwo NIK za nieudaną, a protokół miał być niebawem zniszczony. Bank Handlowy pełnił jeszcze wówczas funkcję głównego banku dewizowego państwa i obsługiwał zadłużenie zagraniczne polskiego państwa, a nagminnie pojawiał się w materiałach Falzmana. Poinformowano mnie tylko, że sprawa dotyczy m.in. weksli FOZZ, a straty Polski z tytułu działalności dewizowej tego banku za badany okres, można oszacować na **5-10 miliardów dolarów**. Znałem już sprawę afery FOZZ-u, a autorów książki o niej, Przystawę i Dakowskiego, poznałem osobiście. Poza tym miałem zaufanie do Podrzyckiego, którego poznałem w 1990 roku, jako ekspert regionu katowickiego "Solidarności '80", którego był wówczas przewodniczącym.

Tego samego dnia, tuż przed 22.00 - złożyłem w imieniu klubu parlamentarnego KPN wniosek o rozszerzenie posiedzenia Sejmu o *"Informację Prezesa NIK o wynikach kontroli działalności dewizowej Banku Handlowego SA - za okres 1991 i 1992"*. Tylko bowiem złożenie godzinowo jak najpóźniejsze takiego wniosku stwarzało szansę, że zdezorientowani brakiem oficjalnego stanowiska władz klubu posłowie SLD i PSL, zagłosują za wnioskiem. I tak się też rankiem następnego dnia stało. Wniosek przeszedł. Miał to być ostatni punkt posiedzenia w tym dniu.

Z protokołem kontroli NIK zaczęły się wszakże dziać dziwne rzeczy. Miał być dostarczony z NIK do Prezydium Sejmu. Podobno był, a potem go znowu nie było. W każdym bądź razie zostałem na debacie Sejmowej z pustymi rękami, nie widząc na oczy tego protokołu. Była 23.40 w nocy kiedy ówczesny **prezes NIK Lech Kaczyński**, zbył mnie odpowiedzią o nieudanej kontroli.

Pamiętam, że mocno załamany sytuacją i potwornie spięty, wchodziłem na trybunę sejmową z pustką w głowie. I wygłosiłem wtedy podobno jedno z najlepszych swoich wystąpień sejmowych, choć sam nic z tego nie pamiętałem. Ale ku mojemu całkowitemu zaskoczeniu, to nie Kaczyński stał się moim przeciwnikiem. Nagle bowiem na sali tuż przed 24.00 pojawił się, ściągnięty prawdopodobnie alarmowo, sam przewodniczący klubu SLD, Aleksander Kwaśniewski. I to on toczył ze mną główną polemikę. Ale będąc wtedy w olbrzymich emocjach, nie pojąłem jeszcze znaczenia tego faktu, że uderzenie w operacje dewizowe Banku jest precyzyjne. I że za tymi operacjami dewizowymi, stoją jakieś kluczowe interesy postkomunistów, jeśli zdecydowali się o 24.00 ściągnąć Kwaśniewskiego.

Ten protokół wraz z moją poselską koleżanką Janiną Kraus i posłem Dariuszem Wójcikiem czytaliśmy, a ja robiłem z niego konspekt pisemny pod nadzorem ówczesnego szefa pionu organizacyjnego NIK. Stale mi przeszkadzał próbując "prać mi mózg" i powtarzając - *"I widzi pan, że tu nic nie ma. Kontrola była nieudana"*. Pomyślałem wtedy - *"Jeśli kontrola była nieudana, to czego się tak facet niepokoisz"*. A po latach ku swojemu zdumieniu znowu zobaczyłem tę znajomą mi 'fizis', tym razem jako **skarbnika partyjnego Prawa i Sprawiedliwości**.

Potem pilnowało mnie przy konspektowaniu dwóch młodych ludzi. W pewnym momencie jeden z nich zapytał, na której jestem stronie, zaskoczony odpowiedziałem mu, a on przerzucił karki jakiegoś swojego zeszytu. Dopiero wieczorem dotarło do mnie, że oni mieli swój konspekt protokołu i odnotowywali na nim, która strona mnie szczególnie interesowała. Jak się dowiedziałem później od Ładomirskiej, którą to poznałem osobiście - to byli ludzie z **UOP**, których jej przydzielono w trakcie, gdy kontrolowała Bank Handlowy.



Z ustaleń protokołu wynikało że gospodarka dewizowa tego newralgicznego dla gospodarki polskiej banku, była dotknięta rażącymi nieprawidłowościami. Nieprawidłowości te - wiązały się z łamaniem prawa bankowego i prawa dewizowego, fałszowaniem dokumentów księgowych a nawet z możliwym fałszowaniem rocznego bilansu banku. W protokole stwierdzono chaos w systemie ewidencji księgowej, braki w udokumentowaniu importu towarów pomimo iż dokonano transferu dewiz, przeterminowane inkasa eksportowe, nie udokumentowane zlecenia importowe, brak ewidencji obrotów dewizowych z tytułu gwarancji kredytowych, udzielanie bez zabezpieczenia gwarancji kredytowych na wielomilionowe kwoty, otwieranie i zamykanie rachunków w bankach zagranicznych bez odpowiednich umów, ukrywanie środków finansowych, zaniżanie aktywów walutowych itp. Dla zobrazowania ustaleń przytoczę tylko następujące ustalenia protokołu:

*„Zapisy w dokumentach są wymalowywane [korektorem - W.B.], operacje walutowe nie są wykazywane w równowartości złotowej [ZLP], brak daty waluty na dokumentach rozliczeniowych, brak rozliczeń różnic kursów walutowych, dotyczących danej transakcji”.*

*„Wydział Operacji Walutowych departament Gospodarki Pieniężnej prowadzi rejestr [odręczny w zeszycie formatu A4] obejmujący spis operacji zarówno walutowych dokonywanych przez Bank Handlowy zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym”.*

W tym nielegalnym i legalnym chaosie była jednak logika umożliwiająca istnienie mechanizmów umożliwiających transfer dewiz z Polski i do Polski oraz spekulacje finansowe na operacjach walutowych. M.in. dzięki opracowanemu przez byłego dyrektora FOZZ Żemka dla potrzeb tajnej operacji "Akredytywa", mechanizmu otwierania "tzw. pustych akredytyw bankowych, w ramach których nie następowała nigdy realizacja płatności" [II].

Istnienie wielu takich mechanizmów było potwierdzane zarówno w wypadku inkasa dokumentowego, gdy *„bank nie wymaga udokumentowania sprawdzania towarów będących przedmiotem transakcji”* oraz że *„bank nie posiada informacji, czy import będący przedmiotem transferu dewizowego został faktycznie zrealizowany”.*

Dotyczyło to również przekazów bankowych, gdyż stwierdzano istnienie nie udokumentowanych transferów dewiz a to z racji nie udokumentowanych zleceń importowych. Dotyczyło to i akredytyw, gdzie stwierdzano, że *„nie został zrealizowany import w terminie ważności akredytywy mimo, że środki przeznaczone na realizację zostały przetransferowane”.*

Sama autorka protokołu, **Halina Ładomirska**, oszacowała straty Polski wynikające z dewizowej działalności Banku Handlowego w latach 1991-1992, na ok. od 5 do 10 mld dolarów. W moim przekonaniu te straty były prawdopodobnie o wiele większe, gdyż nie została wyjaśniona kwestia olbrzymich, nawet jak na Bank Handlowy, kwot gwarancji zagranicznych udzielanych i otrzymywanych w tym gwarancji udzielanych bez zabezpieczenia. Z moich wyliczeń wynikało że Bank Handlowy mógł operować kwotą między 5 a 7 miliardów dolarów takich gwarancji i poręczeń kredytowych do celów spekulacji finansowych, przy 1,7 do 5 mld jakim dysponował w gotówce FOZZ.

Ostatecznie NIK uznał kontrolę Ładomirskiej za nieudaną i przeprowadził nową kontrolę, która niczego istotnego co do nieprawidłowości nie stwierdziła. Co najważniejsze, ta nowa kontrola nie ustosunkowała się do podstawowych zarzutów wysuniętych w protokole poprzedniej kontroli a nawet nie podjęła podstawowego wątku mechanizmów transferów dewiz i możliwych walutowych spekulacji finansowych. Prokuratura Rejonowa w Warszawie, gdzie złożyłem w 1994 r. zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez kierownictwo Banku Handlowego, **odmówiła wszczęcia postępowania.**

CDN

[I] - Daniel Podrzycki zginął w wypadku samochodowym we wrześniu 2005 roku, po tym jak dostał zawału serca, wracając swym samochodem z nagrania audycji wyborczej w telewizji katowickiej. Miał 42 lata. Kandydował wówczas w wyborach prezydenckich, z ramienia założonej przez siebie Polskiej Partii Pracy.

[II] - Por. S. Cenckiewicz, 2011, s. 352.

Autor: Wojciech Błasiak

Za: <http://prawica.net/37792>

## LEKCJA MAJDANU

### CZĘŚĆ II (ostatnia)

Z naszego punktu widzenia najciekawsze jest to że tydzień po dokonanych przez Jaceniuka transferze złota Radosław Sikorski podczas wizyty na Ukrainie zadeklarował w imieniu Polski pomoc w walce z korupcją i przy reformowaniu państwa. Brzmi to oczywiście groteskowo iż przedstawiciele kraju którzy zrujnowali własny przemysł i rolnictwo, którzy budują najdroższe w świecie autostrady, w którym afery goni za aferą [afery FOZZ, prywatyzacyjna /NFI/, alkoholowa, bankowa, węglowa, paliwowa, piłkarska, gruntowa, hazardowa, stoczniowa, kolejowa itd.] - będą instruowali Ukraińców, jak mają zaprowadzać porządek w gospodarce.

9. Wydarzenia na Ukrainie media nazywają częstokroć „rewolucją”, a ich sprawców „rewolucjonistami”. Są to niezmiernie trafne określenia. Pojęcie „rewolucji” jest kategorią bardzo dobrze osadzoną w tradycji propagandowej nowomowy. "Rewolucja październikowa", jak pisze współczesny jej komentator, niejednokrotnie określana jest często mianem "rosyjskiej" „dla podkreślenia tego, iż rzekomo była ona wyłącznym dziełem samych Rosjan, czy też wręcz »prostym wynikiem całej historii Rosji«"[12]. Tymczasem nie była ona rewolucją „ani »rosyjską«, ani też »proletariacką«, gdyż jej celem nie była wcale poprawa bytu narodu rosyjskiego, a wręcz przeciwnie jego destrukcja zaś przebieg tej rewolucji był wcześniej dokładnie zaplanowany, a później stale kontrolowany i finansowany z zewnątrz przez międzynarodowy kapitał"[13]. Przywódcy rewolucji Blank-Uljanow-Lenin oraz Laiva Bronstein-Trocki byli agentami opłacanymi m.in. przez Jakuba H.Schiffa, Felixa Warburga, Otto H. Kahna, Maxa Breitunga i Isaaca Seligmana. Inwestycja żydowskich finansistów szybko im się zwróciła. Począwszy bowiem od roku 1920 z Rosji systematycznie płynęły do Stanów Zjednoczonych statki transportowe przewożące przeciętnie po 20-25 ton złota; zawarto też całą masę wyniszczających Rosję kontraktów[14]. Jak wiadomo historia lubi się powtarzać.

10. Osobliwym narzędziem opisu ukraińskiej rzeczywistości w nowomowie elit III RP stało się pojęcie „reżimu”. Adam Michnik pouczał promoskiewskiego satrapę Janukowycza że powinien iść śladem polskich reform i podzielić się władzą z opozycją [na zasadzie „wasz prezydent, nasz premier”]. Oczywiście, zgodnie z oczekiwaniem Michnika Janukowycz zaprosił opozycję do współrządzenia, oferując teki ministerialne Jaceniukowi i Kliczce. Ci odrzucili propozycję. Na skutek tego ocena Janukowycza, w polskich mediach głównego nurtu, jest zupełnie inna niż ocena Jaruzelskiego. Janukowycz pozostał symbolem „krwawego reżimu”, podczas gdy Jaruzelski został usprawiedliwiony. Michnik osobiście prosił, aby nie czynić wyrzutów Generałowi [co w języku chazarskim brzmiało: - „Odpieprz się od Generała”]. I mimo że Jaruzelski nie był wybrany na prezydenta przez naród, lecz przez „Sejm kontraktowy” i miał na rękach krew większej liczby Polaków niż Janukowycz - „majdanowców”, przy czynnym wstawiennictwie polityków i mediów został pochowany na Powązkach obok bohaterów narodowych.

Polscy politycy tuzinami wyjeżdżali za wschodnią granicę, aby zagrzewać Ukraińców do walki z „reżimem Janukowycza” oraz wykrzykiwać na Majdanie hasła wolnościowe. Zupełnie im to nie przeszkadzało, że wywodzą się z kraju, w którym na straży wolności obywatelskich musi stać aż dziewięć [albo i więcej] rodzajów służb specjalnych. Za ich sprawą jesteście - jak orzekła Krajowa Rada Adwokacka - najbardziej inwigilowanym społeczeństwem Unii Europejskiej. W roku 2010 służby te pozyskały od firm telekomunikacyjnych 1,4 mln danych [bilingów, numerów IP komputerów itp.], a więc kilka razy więcej niż w przeciętnym kraju Unii Europejskiej. I nikt, nawet polski Nelson Mandela - Aleksander Kwaśniewski, przeciwko temu nie protestował.

Co najciekawsze w czasie gdy nasi miłośnicy wolności zdzierali gardła na Majdanie - Donald Tusk i Bronisław Komorowski, przeforsowali ustawę 1066, zwaną „ustawą o bratniej pomocy”, na mocy której w celu tłumienia niepokojów społecznych władze państwowe różnego szczebla mogą sprowadzać na teren naszego kraju wojsko, policję i tajne służby nawet z krajów spoza Unii Europejskiej. Widać więc wyraźnie, że gdyby „krwawy satrapa” Janukowycz żywił takie przywiązanie do demokracji, jak przedstawiciele Platformy, zwanej dla kpiny z rozumu „Obywatelską”, to wprowadziłby własny odpowiednik ustawy 1066, i dzięki bratniej pomocy Putina zaprowadziłby „demokratyczny ład ustrojowy”. Nawet on jednak nie odważył się sprowadzać obcych wojsk i obcych służb przeciwko własnemu narodowi.

11. W powieści Orwella konstruktorzy newspeaku docelowo dążą do przekształcenia mowy „w strumień dźwięków wydobywający się prosto z krtani, bez żadnego udziału ośrodków wyższych”. Taki sposób operowania językiem - przypominający mowę kaczek - nazywany jest w utworze „kwakmową”. Newspeak III RP zmierza w tym samym kierunku. Istotnym krokiem ku kreowaniu kwakmowy jest posługiwanie się przez polityków i media pojęciem - „terroryzmu”. Oto Donald Tusk, przekonywał Polaków, że uzasadnione jest traktowanie prorosyjskich separatystów jak terrorystów. „To jest moment - mówił - w którym państwo ukraińskie powinno pokazać, że nie akceptuje tego typu rozwiązań”. Premier zgodnie z ideami kwakmowy zalecił narodowi zbiorową amnezję. Kazał zapomnieć Polakom o swych wcześniejszych wystąpieniach.

Oto w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Polityka” Tusk mówił: „Ja, dopiero gdy miałem 21 lat, dowiedziałem się, na czym polega moja odmienność. - Lech Bądkowski powiedział mi że nazwisko Tusk jest kaszubskie i nazwisko Dawidowski, panięskie mojej matki, też jest kaszubskie. A też że w rodzinie mam Jeżewskich, a to wszystko są Kaszubi... Stąd się wzięła moja późniejsza aktywność w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim”[15]. Dokonawszy tego epokowego odkrycia w dziedzinie onomastyki i dialektologii, w roku 1992, na II Kongresie wspomnianego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przedstawił terrorystyczny program pełnej autonomizacji Kaszub, które - jego zdaniem - powinny posiadać nie tylko własny rząd, ale także własne wojsko i własne pieniądze. Jak relacjonuje Albin Siwak, słuchacze tego programowego wystąpienia „potępiali mówcę, a niektórzy pytali się, czy dobrze się czuje”. Niemniej, nie ostudziło to jego separatystycznych zapędów. I po wielu latach on sam i członkowie jego partii mocno wspierają Ruch Autonomii Śląska, nie zważając na jego rozłamowy, a więc „terrorystyczny” charakter.

Zupełnie na marginesie warto zauważyć, że polskie media coraz częściej mówią o „walce Ukraińców z separatystami /terrorystami/”, jakby ci ostatni wywodzili się głównie lub wyłącznie spoza Ukrainy. Ta terminologiczna ekwilibrystyka

jest bardzo istotna. A służy ona nie tylko wykazaniu [co zresztą jest słuszne], że separatysty wspomagani są przez Moskwę, ale także zamaskowaniu tego, że „krwawy satrapa” Janukowycz, ma na swoich rękach wcale nie więcej krwi swoich rodaków niż „demokratyczni opozycjoniści” - Jaceniuk i Turczynow.

12. Ważnym elementem kwakmowy elit III Rzeczypospolitej są wyrazy „fasyzm” i „nacjonalizm”. W zależności od zapotrzebowania politycznego wyrazy „fasyzm” jest nadużywany jak również zostaje wyrugowany z dyskursu publicznego. Szczególnie zaangażowani w tropienie faszyzmu w Polsce są przedstawiciele środowiska „Gazety Wyborczej” starali się wyeliminować ten termin z języka opisującego pikietujących na Majdanie. Samego siebie przeszedł doradca prezydenta Komorowskiego - Henryk Wujec, który na oczach milionów widzów utrzymywał, że był ok. 100 razy na Ukrainie i żadnych faszystów tam nie widział.

Zupełnie inne spostrzeżenia miał były komisarz Unii Europejskiej Günter Verheugen, który stwierdził, że „Po raz pierwszy w tym stuleciu, prawdziwi faszyci z krwi i kości, zasiadają w rządzie”. Zwrócił też uwagę, że gdy w latach dziewięćdziesiątych, do austriackiego rządu weszła neofaszystowska partia FPÖ, która w porównaniu z ukraińską „Swobodą” stanowi niewinną igraszkę, to Unia Europejska nałożyła sankcje na Austrię. Natomiast w wypadku ukraińskiej Swobody, Zachód tylko biernie się przygląda i jeszcze przyklaskuje.

To przyklaskiwanie słychać także w Polsce. Ożywiło się ono zwłaszcza po tym gdy przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Organizacji Żydowskich Ukrainy Josif Eisels oraz przewodniczący Europejskiej Unii Żydowskiej Ihor Kołomojski wyciszyli protesty środowisk żydowskich przeciwko odradzaniu się faszyzmu na Ukrainie co czynili, wychodząc z założenia że banderowski nacjonalizm odgrywa pożyteczną rolę w wykorzenianiu kultury rosyjskiej i oczyszczaniu w tenże sposób pola dla międzynarodowego kapitału[16]. Zgodnie z wypracowywanym w tym duchu programem ocieplania wizerunku neobanderowców, Anna Applebaum dowodziła, że „Niewielkie nacjonalistyczne grupy na Ukrainie mogą być jedyną nadzieją tego kraju na ucieczkę od apatii, drapieżnej korupcji i, w ostateczności, rozpadu”[17]. Jak widać, w newspeaku III RP w zależności od zapotrzebowań politycznych uzyskuje pozytywne lub negatywne konotacje. Oto w czasie gdy Bronisław Komorowski straszył Polaków odradzaniem się nacjonalizmu w Rosji ... żona Radosława Sikorskiego stwierdzała iż Ukraińcy potrzebują więcej uwarunkowanych nacjonalistycznie inspiracji. „Potrzebują więcej okazji, przy których będą mogli krzyżeć »Chwała Ukrainie - chwała jej bohaterom«. Tak, to był slogan kontrowersyjnej Ukraińskiej Powstańczej Armii w latach 40-tych ubiegłego wieku ale został przystosowany do nowej sytuacji, oczywiście muszą przełożyć te emocje na prawa, instytucje, system sądowiczy i ośrodki szkolenia policjantów. Jeśli tego nie zrobią, ich państwo może znowu przestać istnieć”[18].

Wtórował jej Dawid Wildstein z „Gazety Polskiej Codziennie” i „ekspert” od spraw stosunków wschodnich Jakub Korejba. Ten ostatni na łamach „Newsweeka” [„Newspeaka”?] dowodził, że „Ukraiński nacjonalizm jest dziś na Majdanie, a jutro w rządowych gabinetach w Kijowie jedyną siłą, która gwarantuje realizację polityki państwowej naszego wschodniego sąsiada w zgodzie z polskim interesem narodowym”[19]. Dodawał ponadto:

Próba podjęcia współpracy z duchowymi spadkobiercami rzeźników Wołynia, o ile zostanie podjęta, wywoła oczywiście w Polsce falę świętego oburzenia i kategoriyczne oskarżenia o zdradę interesów narodowych i kalandanie pamięci polskich ofiar banderyzmu. Jeżeli jednak pochylić się nad historią ostatniej wojny w sposób obiektywny, to konieczność rozgrzeszenia banderowców jest sprawą oczywistą. Jeżeli bowiem, Polacy na Wschodzie zostali przez kogoś skrzywdzeni, to przede wszystkim przez państwo polskie, które wielokrotnie zaparło się ich, rzucając na pastwę bezlitosnego losu[20].

W obliczu bezczelności wykazywanej wobec Polaków przez różnego rodzaju „niezależnych dziennikarzy” i „ekspertów”, należałoby zastanowić się, czy żona Radosława Sikorskiego odważyłaby się zachęcać Niemców, by częściej śpiewali *Deutschland, Deutschland über alles* oraz by przekuwali swe emocje na „prawa, instytucje, system sądowiczy i ośrodki szkolenia policjantów”. Czy Jakub Korejba odważyłby się zachęcać Żydów do wspierania neoanazistowskiej NPD i przekonywać ich że konieczność rozgrzeszenia Niemców jest oczywista, a jeśli czują się skrzywdzeni przez Holocaust, to powinni mieć pretensje do Izraela lub przynajmniej do rodaków ze Stanów Zjednoczonych którzy wielokrotnie się ich zaparli „rzucając na pastwę bezlitosnego losu”.

### III. Konkluzje

Słownik pojęć nowomowy „okrągłostołowych” elit III RP długo można by jeszcze rozbudowywać. Ramy objętościowe artykułu na to jednak nie pozwalają. Dlatego też, zmierzając do podsumowania, trzeba - przebijając się przez dymną zasłonę newspeakowego jazgotu - zastanowić się, jakie nauki płyną z wydarzeń które zostały zapoczątkowane na kijowskim Majdanie.

1. Wydarzenia na Ukrainie zapoczątkowane rozruchami na Majdanie mają ten walor, że stanowią pouczającą lekcję historii. Oto jeżeli historycy ukraińscy, a niekiedy także i polskojęzyczni z taką łatwością rozprawiają dziś o kolonializmie I Rzeczypospolitej, to uzyskali przynajmniej pośredni dowód na to, że gdyby nie rzekoma polska „okupacja” Rusi, to Rusini albo zostaliby zdziesiątkowani przez hordy turecko-tatarskie, i jak Ormianie szukaliby się dziś po całym świecie, albo też zostaliby wchłonięci przez Moskwę i swój język znaliby jedynie ze średniowiecznych latopisów.

2. Dzięki niezłomnej postawie naszych czołowych polityków Polska stała się największym obrońcą zdobyczy terytorialnych Józefa Stalina. Stała się też największym gwarantem integralności państwa nie funkcjonującego przecież w żadnych etnicznych granicach. Same cisną się słowa dawnej pieśni: „Pośród wichrów i zamieci// Pośród gradu, świstu kul// Bronią Lwowa Polskie Dzieci// Znoszą rany, trud i znój”.

Żaden z krajów sąsiadujących z Ukrainą [włączając w to byłe republiki Związku Radzieckiego], nie poczuł się tak zagrożony w swoim bycie państwowym i nie wzniecił takiej hysterii jak to uczyniła Polska. Po pełnej patosu paplaninie którą przedstawiano Polakom, jako orędzia do narodu, wygłaszane na przemian przez Bronisława Komorowskiego i Donalda Tuska, w których jeden i drugi zapewniali, że Polsce nic nie grozi i że Polacy mogą się czuć bezpiecznie, niemal równo w 25 rocznicę wyprowadzenia z naszego kraju niesłusznej armii sowieckiej sprowadzili „słuszny i zbawienny” kontyngent jankesów. Powstaje jednak pytanie, czy po wydarzeniach które zapoczątkowane zostały na Majdanie i których konsekwencji nie jesteśmy w stanie przewidzieć, możemy czuć się bezpieczniej niż Węgry, które przyjęły politykę niewtrącania się w sprawę Ukrainy?

Zamiast prężyć mięśnie, ściągać wsparcie amerykańskie i nakręcać zimną wojnę, należałoby - jak proponuje Günter Verheugen - „wyciągnąć dłoń” do Moskwy i zaoferować ogólnoeuropejską strukturę bezpieczeństwa która objęłaby NATO i Rosję oraz stworzyć specjalną strefę współpracy ekonomicznej od Lizbony do Władywostoku[21]. [Tak, tylko wymienione państwa-układy czyli USA, NATO i Rosja - przed kim tak naprawdę miałyby się bronić? - przed ufoludkami? - admin].

3. Przywykliśmy już do tego że minister Radosław Sikorski wciąż odnosi sukcesy dyplomatyczne, tylko że Polska nie ma z tego żadnych wymiernych korzyści [np. Irak, Afganistan]. Polska, zadbawszy o gospodarcze i militarne interesy Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Izraela, wkrótce otrzyma rachunek za swe zaangażowanie. Zarówno wschodni jak też zachodni sąsiedzi wielokrotnie już udowodnili, że potrafią się porozumieć między sobą, a także z Rosją ponad głowami Polaków. Nie łudźmy się, teraz może być tak samo. Już teraz Polska powinna zadbać, aby kraje UE wykazały solidarność z naszym krajem w jego negocjacjach w sprawie dostępu do wschodnich rynków zbytu, a także w sprawie cen ropy i gazu.

4. Należy konsekwentnie przeciwstawiać się sugestiom polityków jakoby Polska miała jakieś szczególne zobowiązania wobec Ukrainy. Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że oferowanie rozkradanej przez oligarchów Ukrainie pomocy finansowej przez państwo, którego ukryty dług publiczny wynosi ponad 3 biliony złotych, jest nonszalancją[22].

Ekspozowanie jakiejś rzekomo szczególnej misji Polski wobec naszego wschodniego sąsiada oraz jakiejś szczególnej odpowiedzialności za niego i związków z nim [podkreślane choćby pomargin: 0cm; marginbottom: 0001 pt; text-align: justify; text-indent: 35.45 pt Times New Romanserif; line-height: 150%; wołaniem POLUKRBAT-u - Polsko-Ukraińskiego Batalionu Sił Pokojowych NATO czy wspólnym organizowaniem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej], jest swoistym spełnianiem planów politycznych; Adam Michnika który mówił: „Marzę byśmy potrafili razem zbudować coś wspólnego. Jeżeli zrobilibyśmy wspólny twór państwowy, coś na kształt Beneluxu - np. POLUKR lub UKRPOL, to będziemy państwem z którym się będzie musiał liczyć każdy i na Wschodzie i na Zachodzie. To jest olbrzymia szansa. Ona jest realna. Teraz pytanie: co to pokolenie które dzisiaj dochodzi do władzy w Polsce i na Ukrainie, potrafi z tą szansą uczynić”[23]. Warto podkreślić, że do pomysłów redaktora „Gazety Wyborczej” z niedowierzaniem odniósł się Stanisław Michalkiewicz, pisząc: „Nie chodzi bowiem oczywiście o żaden POLUKR, tylko o starą, poczciwą Judeopolonię”[24], a więc kondominium niemieckie, zarządzane przez żywo! nieprzychylny narodom słowiańskim.

5. Świeżo objawiona ekspertka od spraw „etnicznych” - Anna Applebaum - dowodziła niedawno, że „żaden rozsądny bojownik o wolność nie wyobrażał sobie utworzenia nowoczesnego państwa, a co dopiero demokracji bez ruchu o swego rodzaju nacechowaniu nacjonalistycznym. "Tylko ludzie, którzy czują związek ze swoim społeczeństwem, kultywują język, literaturę, historię, ludzie, którzy śpiewają narodowe pieśni i powtarzają narodowe legendy, będą działać w imieniu tego społeczeństwa /.../[25].

Tymczasem w naszym kraju silne lobby skupione wokół minister Hall i jej następczyń:

a/ doprowadziło do wyrugowania wychowania patriotycznego [najpierw wychowanie patriotyczne, a skądinąd także regionalne, wypchnięto do tzw. międzyprzedmiotowych ścieżek edukacyjnych a potem ścieżki te usunięto z podstawy programowej, wylewając dziecko z kąpielą];

b/ kierując się dyrektywą prezydenta Izraela Szymona Peresa [dawniej Perskiego], sformułowaną podczas jego pobytu na Uniwersytecie Jagiellońskim w kraju rządzonym przez trzech historyków - Bronisława Komorowskiego, Donalda Tuska i Bogdana Borusewicza - w praktyce zdemontowało nauczanie historii, doprowadzając je do postaci chaotycznej i szczątkowej;

b/ znacznie wyrugowało klasykę narodową, zastępując ją odmóżdżającą Polaków „literaturą popularną” oraz cichaczem rugując niej np. *Pana Tadeusza*[26].

W obliczu opisanej sytuacji, należałoby pójść tropem myślenia żony R.Sikorskiego i stanowczo domagać się przywrócenia nauki historii [z uwzględnieniem dziejów polskich kresów], wprowadzenia do podstawy programowej



utworów ukazujących gehennę ludności kresowej [np. twórczość Włodzimierza Odojewskiego, Stanisława Srokowskiego, Krzysztofa Kołtuna].

Do czasu wprowadzenia istotnych zmian należałoby organizować - jak to z powodzeniem czyni Aleksandra Biniszewska - tzw. „tajne komplety”, na których młodzież będzie miała szansę zapoznać się z historią i literaturą swego narodu. W obecnej sytuacji kraju przyjęcie rozwiązań wypracowanych w czasie okupacji wydaje się ze wszech miar uzasadnione.

6. Należałoby starannie przyjrzeć się finansowaniu przez Polskę „demokratycznych przemian” na Ukrainie. Nasze państwo nie ma pieniędzy na wspieranie Polaków, którzy pozostali za wschodnią granicą, nie ma pieniędzy na dofinansowywanie działalności na Ukrainie polskich mediów, na archiwizowanie poloniców, na upamiętnianie pomordowanych. Lekką ręką natomiast wydaje olbrzymie kwoty na finansowanie studiów młodzieży ukraińskiej w Polsce i niemałe na leczenie osób poturbowanych na Majdanie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, kierowane przez Radosława Sikorskiego, przechodzi samo siebie w szastaniu pieniędzmi polskiego podatnika. Oto niedawno opublikowało ono listę zrealizowanych w 2013 r. projektów na rzecz Ukrainy. Lista ta, jest jak sen paranoika. Wynika z niej, że samo tylko MSZ wydało w ubiegłym roku - 3 mln 671 tys. zł na projekty w rodzaju: „Budowa nowoczesnej instalacji grzewczej /.../ w Politechnice Lwowskiej” [345 tys. zł], „Światło dla wszystkich - II etap projektu „Miastu Kostopol współczesne oświetlenie” [446, 5 tys. zł], „Obwód Lwowski jako region nowoczesnego zarządzania gospodarką komunalną” [274,9 tys. zł]. Wydatkowane pieniądze nie zostały wzięte z kasy koncernu prasowego Applebaumów więc polscy podatnicy mają prawo pytać organy kontrolne i organa ścigania jak NIK czy prokuraturę, czy rzeczywiście w imię rozwoju demokracji na Ukrainie Polska jako kraj tonący w długach ma obowiązek finansowania budowy na Ukrainie węzłów ciepłowniczych oraz instalacji elektrycznych, a także doskonalenie zarządzania utylizacją śmieci i nieczystości[27].

7. Wydarzenia na Ukrainie brutalnie obnażyły słabość naszych sił zbrojnych. Wydajemy wprawdzie stosunkowo dużo na cele militarne ale zamiast wojska mamy armię wojskowych gryzipiórków, w tej sytuacji środowiska kresowe powinny czynnie zaangażować się w wysuwany w środowiskach patriotycznych - zgodnie z art. 85 Konstytucji Rzeczypospolitej głoszącym że „Obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny” - projekt odbudowy Armii Krajowej jako „powszechnego, terytorialnego i obywatelskiego komponentu struktur obronnych Rzeczypospolitej Polskiej”[28].

8. Nie jest prawdą, że zyskaliśmy w Ukrainie oddanego sojusznika. Przeciwnie, straciliśmy resztki szacunku i przychylności, którymi obdarzali nas dawniej mieszkańcy Wschodniej Ukrainy, nie zyskując przy tym, ani krzty życzliwości ze strony środowisk neobandrowskich. O stosunku tych środowisk do Polski świadczy choćby sposób wyrażenia wdzięczności za naszą pomoc udzielaną w czasie Pomarańczowej Rewolucji, dzięki której doszły do władzy. O wdzięczności tej, najlepiej mógł przekonać się uderzony jajkiem Bronisław Komorowski. Oczywiście, można by lekceważyć to wydarzenie, komentując je słowami klasyka: „Jaki prezydent, taki zamach”. Biorąc jednak pod uwagę, że incydent miał miejsce podczas oficjalnej wizyty głowy naszego państwa, to rzecz ta ma wymiar na wskroś symboliczny. Przywołuje pamięć zamachów na Marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra Bronisława Pierackiego. Oczywiście można lekceważyć także i to, że kiedy azjatycka dzicz wpadła na posesję Janukowycza natychmiast chwyciła hodowanego przez byłego prezydenta orła, przybijając biednego ptaka do krzyża ... zgodnie z dobrze znaną Kresowianom banderowską tradycją. Można również lekceważyć poczynania lidera Prawego Sektora - Dmytra Jarosza, który w oficjalnie ogłoszonym programie swej partii, domaga się od Polski zwrotu 19 powiatów i który odgraża się w rozmowie z Tiahnybokiem: „Zapomnieli już, jak OUN i UPA załatwiły ich Armię Krajową? Jeśli zaczną podskakiwać, zrobimy im drugi Katyń. Kul wystarczy dla wszystkich”[29].

Łatwo można by zlekceważyć słowa Jarosza, zważywszy że są kłamliwe, bo przecież wiadomo, że banderowcy „załatwili” nie Armię Krajową, ale około 200 tys. kobiet, dzieci i starców. Musimy jednak zadać sobie pytanie: Czy Polska racja stanu ma polegać na tchórzliwym przemilczaniu oczywistych prowokacji?

9. Kiedy polskie społeczeństwo domaga się zaprzestania na Ukrainie kultu Bandery, oraz heroizacji zbrodniczej OUN-UPA, „okrągłostołowe” elity powtarzają niezmiennie: „Najpierw Ukraina musi odzyskać wolność a dopiero potem, jako wolny już kraj, zająć się sprawami historycznymi”. „Kwakmowa” elit znów święci tryumfy. Przecież ci sami politycy to samo mówili w czasie Pomarańczowej Rewolucji, a potem biernie przyglądali się rozwojowi sytuacji za wschodnią granicą oraz nadawali apologetom banderyzmu odznaczenia państwowe i honorowe doktoraty. Powstaje zatem pytanie: Ile razy jeszcze Ukraina będzie musiała odzyskiwać wolność, ażeby jej przywódcy odcięli się od zbrodniczego mitu założycielskiego swego państwa?

Bronisław Komorowski, podsumowując skutki zaangażowania się Polski w rozruchy na Majdanie, akcentował, że dzięki naszej aktywności politycznej mamy coraz to więcej do powiedzenia na arenie międzynarodowej. Skoro tak, to należałoby oczekiwać, że nasz kraj uczyni warunkiem wspierania dążeń Ukrainy do wstąpienia w struktury Unii Europejskiej. Najprawdopodobniej jednak rychło się okaże, że nic się nie da zrobić, bo mamy wprawdzie coraz więcej do powiedzenia ale niestety, coraz mniej chętnych do słuchania tego co chcemy powiedzieć.

**Przypisy w oryginale pod poniższym linkiem:**

Za: [http://ljazownik.cwahi.net/index.php?option=com\\_content&view=article&id=104%3Alekcja-majdanu&catid=36%3Apami-kresow-polityka-historyczna&Itemid=66&showall=1](http://ljazownik.cwahi.net/index.php?option=com_content&view=article&id=104%3Alekcja-majdanu&catid=36%3Apami-kresow-polityka-historyczna&Itemid=66&showall=1)

## PORNOGRAFIA – BRONŃ MYŚLOWA DO PACYFIKACJI, KONTROLI, BRUTALIZACJI I ZNIEWOLENIA MAS

### CZEŚĆ I

**KORUMPUJEMY ŻEBY RZĄDZIĆ**, włoski mason Giuseppe Mazzini

#### ROBIENIE Z MĘŻCZYZN ŚWIŃ

Jak przejmują się pod swoją kontrolę, naród wolnych i niezależnych obywateli - celem zrobienia z nich niewolników? Jak robi się to - powoli i niepostrzeżenie, bez przemocy, a nawet z chętnym udziałem ich samych, czyli przyszłych niewolników? Odpowiedź jest prosta.

**Korumpuje się ich, degradowuje, deprawuje, demoralizuje, dotąd, aż nabiorą wszystkich cech niewolników.**

Jak wróżka Circe machnięciem czarodziejskiej różdżki, zwolenników Ulissego zamieniała w chrząkające świny, tak można wymachiwać bronią masowej hipnozy, mediami, nad narodem i jego obywateli przekształcać w chętnych niewolników. Można nauczyć się ‘przerabiania’ człowieka na robota czyli żywą maszynę. I to jest władza. Tak musi się czuć ten kto uważa się za Boga - albo diabła.

Czy jest jakaś tajna broń albo “czarodziejska różdżka” do zamiany mężczyzn w świny? Tak, jest. A tą tajną bronią jest seks, magiczne urządzenie zamieniające mężczyzn w świny.

#### 1. ŻYDZI WYKORZYSTUJĄ PORNOGRAFIĘ “DO ZNISZCZENIA MORALNOŚCI GOJÓW”

**Kim są najbogatsi i najlepiej prosperujący przedsiębiorcy w 100 mld [\$] przemyśle pornograficznym? [1].** Handlarze pornografii należą do różnych ras ale tylko jedna rasa jest tak wybitna w tej dziedzinie. Handel seksem, tak jak handel niewolnikami i lichwą, zawsze był żydowską specjalnością.

Żydowski naukowiec dr Nathan Abrams:

“Choć Żydzi stanowią tylko 2% amerykańskiego społeczeństwa dominują w pornografii”. [Nie 2% tak jak podaje Abrams, ale ok. 15%, tak aż trudno w to uwierzyć - admin].

Żydowski historyk **dr Nathan Abrams**, być może najwybitniejszy autorytet w kwestii roli Żydów w pornografii, wypuścił kota z worka kilka lat temu w kontrowersyjnym esej *Potrójna etniczność* [Triple-Ethnics] [2].

Opublikowany w prestiżowym *Jewish Quarterly* w 2004, ten esej szczegółowo wyjaśnił jak multimiliardowy światowy przemysł pornograficzny został zdominowany przez Żydów.

**Dr Abrams nie tylko potwierdza**, że Żydzi są największymi pornografami świata, ale to wyraźnie celebrują. Żydzi, mówi, mają żal do chrześcijaństwa, czują “atawistyczną nienawiść do władzy chrześcijańskiej” zakorzenionej w wiekach upokarzania, a pornografia jest jednym ze sposobów w jaki się mszczą na chrześcijańskich prześladowcach - nienawistnych ciemiężcach, którzy wypędzili ich ze 109 krajów od 250 AD, zawsze bez uzasadnienia [3].

#### WIĘC TERAZ JEST CZAS REWANŻU

**Żydowskie zaangażowanie w pornografię [dr Abrams otwarcie zauważa] ma w Stanach Zjednoczonych długą historię.** Chociaż Żydzi stanowią tylko 2% amerykańskiego społeczeństwa, w pornografii są wybitni.

Według pewnego anonimowego insajdera w tym przemyśle, na którego powołuje się E Michael Jones w czasopiśmie *Culture Wars* [maj 2003], “czołowi ‘aktorzy’ w latach 1980 - otrzymali świeckie żydowskie wychowanie, a ‘aktorki’ pochodziły z dziennych szkół katolickich”.

Standardowy scenariusz porno był rezultatem żydowskich fantazji o *schtupping* katolickiej *shiksa* [nie-żydowska kobieta].

**Żydowskie zaangażowanie w oznakowanym ‘X’ przemyśle można postrzegać jako przysłowiowe 2 palce dla całego establishmentu WASP [anglosaski protestant] w USA.**

Jak mówi Abrams, żydowskie zaangażowanie w porno “jest rezultatem atawistycznej nienawiści wobec chrześcijańskiej władzy: oni próbują osłabić dominującą kulturę w Ameryce poprzez subwersję moralną” [4].

“**Chrystus jest do bani!**” - Al Goldstein, żydowski pornograf.

**Al Goldstein**, wydawca czasopisma *Screw*, powiedział kiedyś [i dr Abrams jest szczęśliwy by go cytować]: “Jedynym powodem tego, że Żydzi są w pornografii jest to, iż według nas CHRYSTUS JEST DO BANII”.

**Inteligentna postawa dr Abramsa wobec porno jest nieco zaskakująca. Oto jest człowiek który faktycznie uważa że żydowska dominacja w przemyśle porno to zdumiewające osiągnięcie. Żydom przyznaje się złote gwiazdy za - promowanie masturbacji.**

Krajowy dyrektor ADL, Abraham H. Foxman, zgadza się z liberalną “idea”, że porno jest rzeczą dobrą - gdyby nie niezliczone ofiary porno-uzależnienia, przynajmniej dla Żydów, którzy bogacą się na wykorzystywaniu tych maniaków. “Żydzi którzy angażują się w ten przemysł” - zauważa Foxman z aprobatą - “robili to jako jednostki goniące za amerykańskim marzeniem” [5].

Dr Abrams, rzeczowy naukowiec żydowski, teraz podnosi stawkę dodając do kontrowersji złowieszczy akcent: “Żydzi są siłą napędową nowoczesnego przemysłu porno” - mówi zadowolony z siebie - “a ich motywacją jest, po części, niszczenie moralności Gojów” [6].

### NISZCZENIE MORALNOŚCI GOJÓW

Zapamiętajcie dobrze to wyrażenie. Oznacza otwarte wypowiedzenie wojny. Bo dlaczego Żydzi mieliby “zniszczyć moralność Gojów”, gdyby nie nienawidzili Gojów, w tym przypadku chrześcijan, i nie chcieli zniszczyć naszych najbardziej cenionych wartości? Sara Silverman:

“Mam nadzieję, że Żydzi ZABILI Chrystusa! To samo zrobiłabym jeszcze raz w sekundzie”. - Nie ma żadnego prawa uniemożliwiającego tej **żydowskiej komediantce** wygłaszania bluźnierczych plugawości o Jezusie Chrystusie i obrażania ponad 2 mld chrześcijan jej niesławnym komentarzem: *Mam nadzieję że Żydzi zabili Chrystusa! To samo zrobiłabym jeszcze raz - w sekundzie!*

Wyobraźmy sobie tylko równie dobrze znanego chrześcijańskiego komika wychodzącego z podobną obelgą wobec ofiar holokaustu: *Mam nadzieję, że naziści ZABILI 6 milionów Żydów! To samo zrobiłbym jeszcze raz - w sekundzie!*

Taki strasznie upokarzający komentarz byłby nie do pomyślenia. Komik który by tak powiedział byłby natychmiast ostracyzowany i nigdy nie pracowałby w przemyśle rozrywkowym.

A obecnie, np. Żyd, w osobie Sary Silverman, swobodnie może pluć w twarz chrześcijanina, i jeszcze za tę mowę nienawiści jest oklaskiwany... Chrześcijanin nie może nic z tym zrobić. On stał się niewolnikiem w swoim kraju, przedmiotem szyderstw i pogardy. Niestety, robią to za przyzwoleniem gojów - i to nie raz za miskę „soczewicy”.



Za: <http://cdn.darkmoon.me/uploads/Sarah-Silverman.png>

## 2. JAK ŻYDZI ZDOMINOWALI AMERYKAŃSKI PRZEMYSŁ PORNO

**Nie dziwi to**, że Żydzi dominują produkcję i dystrybucję porno. Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o tych luminarzach lubieżności i zobaczyć jak oni wyglądają, wspaniały punkt wyjścia jest tutaj [here - <http://jewishfaces.com/porn.html>]

W teraz w nieistniejącym artykule zatytułowanym *Żydzi w porno* [Jews in Porn], części którego opublikował na swojej witrynie Henry Makow, Luke Ford zauważa:

**Przyzwyczajeni do bycia znienawidzonymi przez społeczeństwo, Żydzi będą wykonywać swoją brudną robotę - taką jak pożyczanie pieniędzy w średniowieczu albo porno dzisiaj - m.in. dla szansy robienia pieniędzy...**

**Prześladowani poprzez millenia w różnych społeczeństwach wśród których żyli, wielu Żydów rozwinęło w sobie lojalność wobec własnego przetrwania jako ich największą wartość, i nie dbają o przetrwanie prześladowającego ich społeczeństwa. Nawet kiedy Żydzi mieszkają w społeczeństwie które przyjmuje ich, to Żydzi nadal będą nienawidzi kulturę większości. Ani nie zakorzenieni we własnej tradycji, ani też w tradycji w większości chrześcijańskiej, żyją w społeczności rebeliantów.**

**Z powodu nacisku judaizmu na edukację i zręczność werbalną, Żydzi ogólnie dominują akademię, rozrywkę i media. Porno wylewa się z tej kultury, na którą Żydzi wywierają wpływ nieproporcjonalny do ich 2% w amerykańskiej populacji [7].**

**Dr Robert J. Stoller** w książce z 1991 *Porno: mity na XX wiek* [Porn: Myths for the Twentieth Century] chciał zrozumieć mentalność ludzi zaangażowanych w twarde porno. Kiedy rozmawiał z pewnymi aktorami i aktorkami w Kalifornii - mówili mu: “Skoro witają cię na scenie porno, to jest niewiarygodne. Jest to dalsza rodzina ... *tak wielu Żydów jest w niej zaangażowanych*” [8].

**DOLINA SAN FERNANDO znana jako “dolina porno”, ten bastion żydowskiego brudu moralnego ma produkować 90% amerykańskiej porno.**

Obecnie większość porno filmów i video w Ameryce produkują Żydzi w San Fernando Valley w płd. Kalifornii. Jest ulokowana na północ od Los Angeles w obskurnych przedmieściach znanych przez miejscowych jako “porn valley”.

To tutaj Żydzi są grubymi rybami seksprzemysłu i są właścicielami każdego wiodącego studio. Główny spośród ich to **Vivid Entertainment** [9], prawdopodobnie największy producent porno na świecie.

Należy on do żydowskiego multimiliardera Stevena Hirscha, czasem znanego jako “król porno”. Vivid daje szacunkowe dochody roczne w wysokości \$ 100 mln, kręcąc ok. 60 filmów rocznie i sprzedając je do sklepów video, pokoi hotelowych, systemów kablowych albo w internecie [10].

“**Seks jest potęgą**” - zauważa zadowolony z siebie Hirsch. “Teraz jest dobry czas dla nas!” [11].

Inny żydowski miliarder, pornomogul, Paul Fishbein, założyciel Adult Video News [AVN], ma siedzibę również w Porn Valley Kalifornia. Jego partnerzy biznesowi, Barry Rosenblatt, Irving Slifkin i Eli Cross są bardzo bogatymi Żydami [12].

**Bądź pewien, że Porn Valley, Kalifornia, jest żydowską enklawą, jak Tel Awiw lub Brooklyn w New York.**

**ŻYDOWSKI SUPREMO ABE FOXMAN: “Żydzi w przemyśle porno to jednostki realizujące amerykańskie marzenie”.**

### **3. ROLA ŻYDÓW W PORNOGRAFII DZIECIĘCEJ**

**Zdaniem brytyjskiej organizacji National Children’s Homes** - 55% światowej pornografii dziecięcej pochodzi z Ameryki [13].

Zdumiewające jest odkrycie, że Żydzi nie byłiby w czołówce tego nędznego przedsięwzięcia, gdyby nie to, że dominują w porno-przemysłu jako całości [14].

Pedofilia jest zjawiskiem światowym, ale niezaprzeczalnym faktem jest to, że olbrzymia liczba Żydów praktykujących ją, robi to, bo jest pewna bezkarności [poza tym, wygląda na to, że mają te ciągoty do zbrodni w genach - admin]. Romanowi Polańskiemu, kiedy otumaniał czymś i zgwałcił już nieprzytomną ”nymphette” ... łatwo udało się „gwiazdorowi” uniknąć kary. Wszystko co musiał zrobić to kupić w jedną stronę bilet do Paryża [Francja]. - Nie zrobiono nic by postawić go przed sądem.

W lipcu 2000, brazylijska policja próbowała aresztować izraelskiego wicekonsula w Rio de Janeiro Ariego Schera. Poszukiwano go jako podejrzanego o kierowanie z izraelskiej ambasady grupą dziecięcej porno. Na jego komputerze znaleziono ogromne ilości materiałów porno. Co stało się Sherowi? Nic. Powołując się na immunitet dyplomatyczny, wskoczył do samolotu lecącego do Tel Awiwu i to był ostatni raz kiedy o nim słyszano [15].

Innym żydowskim pedofilem, zbyt ważnym by dostać poważną karę za zbrodnię, był syn słynnego autora *science fiction* - Isaaca Asimova. Odkryto u niego największe zasoby pornografii dziecięcej w Kalifornii, federalne przestępstwo zwykle skutkujące 20-letnim wyrokiem, David Asimov dostał klapsa w rękę: 6 miesięcy aresztu domowego.

Jak mogło mu się udać tak łatwo? “Odpowiedź daje spojrzenie na uczestników tej gry” - czytamy w sensacyjnym artykule. *Materiały porno Asimova były tak wielkie że wiele dzieci-ofiar i sprawców doznałoby załamania gdyby Asimova gorliwie ścigano na procesie*” [16].

Jest jedno prawo dla Żydów, jak się wydaje i drugie dla nas, mniejszych śmiertelników.

*Hej, patrz, ksiądz katolicki ... Pedofil !!!* CDN

Tłumaczyła Ola Gordon



[Lasha Darkmoon's *Pornography as a Secret Weapon*, translated into Polish by Ola Gordon]

**Przypisy w oryginale pod poniższym linkiem:**

Za: <http://www.darkmoon.me/2014/pornografia-bron-myslowa-do-pacyfikacji-kontroli-brutalizacji-i-zniewolenia-mas-lasha-darkmoon/>

## NISZCZYCIELSKA MISJA

### CZEŚĆ I

**Dla tradycyjnego Żyda świat pozostał płaski, z centralnym miejscem zarezerwowanym dla Judy. Rządząca sekta potrafiła urzeczywistnić ten obraz, w odniesieniu do wielkich mocarstw Zachodu.**

Lata studiów nad opasłymi tomami potrafią jedynie doprowadzić do wniosku, że podstawowa prawda historii Syjonu - sprowadza się do kilkunastu słów wyrzeczonych przez Mr Maurycego Samuela: *‘My, Żydzi jesteśmy i pozostaniemy na zawsze niszczycielami ... cokolwiek goje zrobią, nie zaspokoi naszych potrzeb i wymagań’*.

Stwierdzenie to na pierwszy rzut oka brzmi zarozumiale i neurotycznie, lecz w miarę poznawania przedmiotu nabiera cech szczerości i rozważli. Oznacza to po prostu, że człowiek który urodzi się Żydem i nim pozostaje, jest narzędziem niszczycielskiej misji, od której nie potrafi się uwolnić. Jeśli odchyli się od *‘Prawa’*, staje się w oczach kapłanów złym Żydem; jeśli pragnie lub jest zmuszony być dobrym Żydem, musi się do niego stosować.

Stąd też historyczna rola kierujących żydostwem musi być z natury rzeczy niszczycielska; w XX stuleciu ta misyjna cecha osiągnęła apogeum którego skutki trudno jeszcze przewidzieć.

Nie jest to jedynie opinia niniejszego autora. Co do jej niszczycielskiego celu zgadzają się pisarze syjonistyczni, dysydenci rabinowie i gojowscy historycy - dla poważnych badaczy jest to jedyny bezsporny i niekwestionowany punkt.

W rozumieniu Żydów cała historia sprowadza się do misji zniszczenia jako warunku do spełnienia Prawa Judaistycznego i ostatecznego tryumfu żydowskiego.

*‘Cała historia’* ma inne znaczenie dla Żydów i inne dla gojów. Goje rozpatrują ją mniej więcej w ramach ery chrześcijańskiej i czasów wcześniejszych, rozplywających się w mroku legend i mitów.

Dla Żydów historia składa się z przekazów zdarzeń opisywanych w Torze, Talmudzie i kazaniach rabinów, sięgających roku 3760 BC, czyli - według żydów - dokładnej daty początku świata. Prawo i *‘historia’* są tu identyczne, przy czym historia jest wyłącznie historią Żydów; a jej opis roztacza się przed oczami jako saga niszczycielskich osiągnięć i odwetów Żydów, od czasów teraźniejszych aż do ponad 3 tysięcy lat wstecz.

W takim ujęciu historia innych narodów rozsypuje się w nicłość, podobnie jak papierowo-bambusowa rama latarni chińskiej. Pouczającym zajęciem dla goja byłoby spojrzenie na własną teraźniejszość i przeszłość oczami Żyda i przekonanie się - że to wszystko, co w jego mniemaniu wydaje się istotnym, chwalebny czy nikczemny - dla historii Syjonu stanowi zamazane tło albo w ogóle nie istnieje. Podobnie, jakby jednym okiem patrzeć na własne życie odwrotną stroną teleskopu, a drugim oglądać w powiększeniu historię Judy.

Dla tradycyjnego Żyda świat pozostał płaski, z centralnym miejscem zarezerwowanym dla jego dziedzica - Judy. Rządząca sekta potrafiła w dużej mierze urzeczywistnić ten obraz w odniesieniu do wielkich mocarstw Zachodu podobnie jak przedtem narzuciła Prawo samym Judejczykom.

Podstawową zasadą Prawa Lewitów jest przykazanie *‘niszczenia’*. Bez niej nic nie pozostałoby z *‘Prawa Mojżeszowego’* czy z samej religii; imperatyw *‘niszczenia’* - jest jej osobistym stemplem. Określenie to musiało być celowo wybrane. Równie dobrze można było użyć innych słów takich jak zwyciężyć, pokonać, podbić, ujarzmić, wybrano jednak wyraz *‘zniszczyć’*. Włożono go w usta Boga, choć oczywiście wymyślony został przez Skrybów.

To właśnie wypaczenie zwalczał Jezus - *‘głoszenie doktryny opartej na przykazaniach stworzonych przez ludzi’*.

Pojawia się ono na samym początku opowiadania, w przyrzeczeniu ziemi obiecanej, pochodzącej bezpośrednio od Boga: *‘wytraci Pan, Bóg twój, przed obliczem twojem te narody, do których ty wnikdziesz ...’*. A jeszcze wcześniej, Exodus przypisuje Bogu akt zniszczenia w postaci zemsty nad poganami: *‘A tak wyciągnę rękę moją i uderzę Egipt i zabiję wszelkie pierworodne w ziemi Egipskiej... Tedy rzekli słudzy Faraonowi do niego: zaż jeszcze nie wiesz, że zniszczył Egipt?’*

Od samego początku zasada *‘niszczenia’* przewija się przez całe Prawo, a następnie towarzyszy opisowi wszystkich zdarzeń historycznych. Czasem ten akt zniszczenia pojawia się w przetargach z Bogiem, na zasadzie *‘jeśli nie, to ...’* - albo Bóg przyrzeka coś zniszczyć, lub lud go o to prosi. Każdy akt niszczenia przedstawiony jest jako sprawiedliwa zapłata za ekwiwalentną usługę:

*‘Bo jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu jego, i uczynisz, cokolwiek rzekę, nieprzyjacielem będę nieprzyjaciół twych... Pójdzie bowiem Anioł mój przed tobą, i wprowadzi cię do Amorejczyka, i Hetejczyka, i Ferezejczyka, i Chananejczyka, Hewejczyka, i Jebujejczyka, i wytracę je’*. [W tym wypadku Bóg ma przyrzekać *‘wytracenie’* wzamian za *‘przestrzeganie praw i ustaw’* a ze szczególnym naciskiem na obowiązek: *‘Zburzycie do szczętu wszystkie miejsca, na których służyli narodowie, które wy posiadzicie, bogom swoim...’* Deuteronomy].

I wzajemnie: Tam uczynił Izrael ślub Panu, mówiąc: *‘Jeżliże podaż lud ten w ręce moje, do gruntu wywrócę miasta ich... I wysłuchał Pan głos Izraela, a podał mu Chananejczyki: i wytracił je z gruntu, i miasta ich,’* [Liczyby].

Jak więc widać, w obu powyższych przykładach ‘zniszczenie’ jest uzależnione od wzajemnej przysługi wyświadczonej przez lud albo przez Boga.

Nakaz ‘*wytracenia do szczeru*’ jest jedną z najważniejszych i niewzruszonych zasad Prawa, tak że jakikolwiek przejaw jego złagodzenia czy niedopatrzania, traktowany jest nie jako błąd lecz poważne przekroczenie prawa. Za tę zbrodnię [zgodnie z Prawem], pierwszy i ostatni prawdziwy król zjednoczonego królestwa Izraela i Judy, Saul, został przez kapłanów pozbawiony tronu a jego miejsce zajął potomek Judy, Dawid. Warto zwrócić uwagę na okoliczności, w jakich został on wyniesiony na tron, gdyż przyszedł ‘król świata’ ma być także z rodu Dawidowego. W księgach Prawa wielokrotnie powtarza się podobna lekcja, szczególnie w alegorycznej masakrze Midianitów przedstawionej w końcowej mowie Mojżesza w Liczbach.

Na takiej podstawie opiera się Prawo i jego historia. Od momentu, gdy Izrael odrzekł się od Judy i pozostawił ją na łasce Lewitów, jej mieszkańcy znaleźli się pod panowaniem kasty kapłańskiej ... uznającej nakaz ‘*niszczenia*’ za najważniejsze przykazanie Jehowy i uważającej się za powołaną do wykonania tego zadania. Tak więc Juda stała się jedynym narodem w historii poświęconym idei zniszczenia. Historii ludzkiej nie obca jest działalność niszczycielska, towarzysząca wojnie. Nigdy jednak dotąd nie była ona celem samym w sobie - jedynym źródłem tej osobliwej idei jest Tora i Talmud.

Ich wyraźną intencją było stworzenie siły niszczycielskiej, jak świadczą słowa Mr Samuela:

Gdy liczna masa ludzi rozsiana wśród narodów poświęca energię na stosowanie Prawa, musi ona nieuchronnie dążyć do niszczycielskiego celu. Z eksperymentu lat 458-444 BC, w którym Lewici za pomocą Persów narzucili prawo płaczącemu ludowi, wyłonił się naród który miał odtąd spełniać rolę katalizatora w procesie zmiany społeczeństw, sam pozostając niezmienny.

Żydzi przyjęli funkcję powszechnego katalizatora, towarzyszącego niszczycielskim zmianom. Proces ten przyniósł wiele utrapienia gojom [choć sami je na siebie ściągnęli swoim służalstwem wobec sekty rządzącej] i nikłe korzyści Żydom [którzy oddziedziczyli tą żalosną misję].

Goje przetrwali i przetrwają – pomimo takich Danieli, Mordechajów i ich późniejszych następców ... ‘*ostateczny koniec*’ narodów ‘*którem ci oddał*’, jest tak daleki, jak przedtem.

Szczególnym celem ataków Prawa stały się kraje goszczące naród wybrany, rozrzucony po świecie przez Jehowę za jego własne przewinienia’.

Np., Exodus trudno uznać za coś więcej niż legendę, spreparowaną przez skrybów jerozolimskich i babilońskich w wiele wieków po rzekomych wydarzeniach. Skrybowie, nie mieli więc powodów do uwypuklania obaw Egipcjan przed destruktywnym wpływem osiadłych wśród nich przybyszów. Jeśli to uczynili już w pierwszym rozdziale Exodusu [‘*Przeżoż mądrze sobie pocznijmy z nimi, aby się snać nie rozmnożył, a jeźliby przypadła wojna, aby się nie przyłączył i on, do nieprzyjaciół naszych i nie walczył przeciwko nam*’], to oczywiście dla wpojenia w umysły opanowanych narodów idei swej destruktywnej misji.

Tutaj po raz pierwszy pojawia się idea przyłączenia się ‘narodu’ do nieprzyjaciół goszczącego kraju w celu jego zniszczenia. W miarę zbliżania się do bardziej historycznych czasów, podobne epizody [upadek Babilonu] służą dla umocnienia tej samej tezy. Judejczycy przedstawieni są jako jednoczący się z wrogami Babilonu i entuzjastycznie witający perskich najeźdźców. Zniszczenie Babilonu ukazane jest wyłącznie jako akt zemsty Jehowy za los Judejczyków. Zemsta ta rozciąga się również na króla i sposób jego śmierci [zdarzenie najprawdopodobniej zmyślane, lecz ważne jako precedens historyczny].

Tak przedstawiona historia kończy się w Starym Testamencie następnym aktem zemsty, tym razem nad perskimi oswobodzicielami! Dzisiejsi przywódcy polityczni Zachodu, schlebiani przez syjonistów porównaniem ich do dobrego króla Cyrusa Perskiego, wyzwoliciela Judejczyków, chyba nie dość uważnie czytali Biblię i nie zauważyli, jaki to los spotkał potem Persów. Logicznie, z kolei oni musieli odcierpieć za goszczenie wśród siebie Judejczyków.

Dla konstrukcji tej alegorycznej przypowieści stworzono symboliczną postać pogańskiego ‘*prześladowcy*’ Hamana, który tak radzi perskiemu królowi Ahaseuresowi: ‘*Jest lud niestety rozproszony i rozsypany pomiędzy ludem po wszystkich krainach królestwa twego którego prawa różne są od praw wszystkich narodów, a praw królewskich nie przestrzegają; przetoż nie jest pożytecznie królowi zaniechać ich*’ [Estera 03]. Jak narazie, wypowiedź ta nie różni się od opinii jaką w ciągu stuleci wyrażało, czy mogło powziąć, wielu polityków względem ‘*odłączonego narodu*’ i jego Prawa. Następnie jednak, według Estery, Haman dodaje: ‘*Jeżeli się tedy królowi zda, niech będzie napisano, aby byli wytraceni*’, na co król wyraża zgodę. [Scenariusz taki potrzebny jest dla uzasadnienia wynikłej zemsty Żydów]. Wysłano listy do gubernatorów wszystkich prowincji, nakazujące - zabicie wszystkich Żydów w tym samym dniu ‘*trzynastego dnia miesiąca dwunastego*’.

Późniejsi skrybowie pracujący nad księgą Estery pragnęli widocznie ożywić wątek potężnego Judejczyka na dworze obcego króla, wprowadzając postać Estery - ukrytej Żydówki, ulubionej nałożnicy króla perskiego, wyniesionej później do godności małżonki. Na interwencję Estery król cofa rozkaz i wiesza Hamana wraz z dziesięcioma synami na szubienicy przygotowanej dla Żyda Mordechaja [kuzyna i opiekuna Estery]. Król udziela także Mordechajowi pełnomocnictwa - na mocy którego oznajmuje on gubernatorom ‘*stu dwudziestu siedmiu*’ prowincji od Indii do Etiopii,

*‘Iż król dał wolność Żydom, którzy byli we wszystkich miastach, aby się zgromadzili, a zastawiali się o duszę swoją - ażeby wytracili, wymordowali, i wygubili wszystkie wojska ludu onego, i krain tych, którzyby im gwałt czynili, dziatkom ich, i żonom ich, a lupy ich żeby rozchwycili’.*

Po ogłoszeniu owego ukazu, *‘mieli Żydzi wesele, radość, ucztę, i dzień uciесzny’, i [co interesujące] ‘wiele z narodów onych krain zostawali Żydami; albowiem strach był przypadł od Żydów na nie’.*

Potem, w wyznaczonym dniu, *‘pobili Żydzi wszystkich nieprzyjaciół swoich, mieczem ich mordując, i tracąc, i niszcząc, a czyniąc z tymi co ich nienawidzili, według upodobania swego’, wybijając ‘nieprzyjaciół swoich siedmdziesiąt i pięć tysięcy’.* Mordechaj zarządził, aby trzynasty i czternasty dzień miesiąca Adar w przyszłości Żydzi *‘obchodzili ... z ucztami i z weselem’.* I tak też świętują je dotąd.

W rzeczywistości postacie Hamana, Mordechaja i Estery są zmyślone. Historia nie zna żadnego króla Ahasuerusa choć jedna encyklopedia [prowdopodobnie z chęci ożywienia tej przypowieści] podaje, że *‘Ahasuerus został zidentyfikowany z Xerese’.* W tym przypadku byłby on ojcem króla Artaxerksa, który wysłał swoich żołnierzy z Nehemiaszem do Jerozolimy dla wprowadzenia w życie rasistowskiego *‘Nowego Przymierza’.* Osobliwy to uczynek ze strony Artaxerksa który miał być świadkiem - wymordowania we własnym kraju 75,000 swoich poddanych przez Żydów!

Nie odkryto dotąd historycznych źródeł potwierdzających ten epizod, który posiada wszystkie cechy szowinistycznej propagandy.

Jeśli nawet został on zmyślony, niepokojącym faktem jest, że może się sprawdzić w dzisiejszych czasach - gdy Zachód poddał się Prawu opartemu na podobnych przypowieściach. Dzisiaj ludzie nie mogą *‘stać się Żydami’* [a przynajmniej rzadko], lecz nie obcy jest im obraz przekazany słowami: *‘wiele z narodów onych krain, zostawali Żydami; albowiem strach był przypadł od Żydów na nie’.*

W naszym pokoleniu z tych samych powodów stają się oni *‘sympatykami syjonizmu’.*

Do naszych londyńskich czy waszyngtońskich polityków XX wieku wiernie pasuje obraz podany w tym ustępie: *‘A wszyscy przełożeni nad krainami, książęta, starostowie, sprawcy robót królewskich mieli w uczciwości Żydów, bo przypadł strach Mardocheuszowy na nich’.* Jeśli nawet w 550 roku BC nie było króla Ahasuerusa czy *‘Mardocheusza siedzącego u bramy królewskiej’,* to Mardocheusz naszego stulecia jest realny i potężny, a politycy sprawujący kierownicze urzędy kierują się bardziej strachem przed nim, niż interesem własnego narodu.

Ta stara, nieprawdopodobna historia nabiera dzisiaj wiarygodności.

Z pozoru, Belshazzar i Daniel, Ahasuerus i Mardocheusz wydają się postaciami symbolicznymi, stworzonymi dla celów programu politycznego Lewitów, a nie ludźmi żyjącymi. Lecz ... masakra cara i jego rodziny w naszym stuleciu przeprowadzona została zgodnie z werselem 30 rozdziału 5 księgi Daniela; powieszenie nazistowskich przywódców odbyło się według pomysłu wyłożonego w wersecie 6-10 rozdziału 7-go i wersetach 13-14 rozdziału 9-go księgi Estery.

Niezależnie od ich realności, przypowieści te stały się w naszym stuleciu Prawem. Najbardziej radosne święta żydowskie obchodzi się dla upamiętnienia starożytnych legend zniszczenia i zemsty, na których oparte jest Prawo: rzezi *‘pierworodnych Egipcjan’* i masakry dokonanej przez Mardocheusza.

Ostatecznie może być prawdą że w pięćdziesiąt lat po podbiciu ich przez Babilon Żydzi sprowadzili na ten kraj klęskę rękoma Persów; że przez następne pięćdziesiąt lat po uwolnieniu ich przez króla perskiego opanowali do tego stopnia jego królestwo że z obawy przed Żydami gubernatorzy *‘od Indii do Etiopii’* przeprowadzili masakrę 75,000 własnych poddanych; że Żydzi sprowadzili śmierć na swych innych wrogów, *‘przeklętych od Boga’.* W tym wypadku, perskiego oswoobodziciela czekał z rąk *‘pojmany’* gorszy los niż jaki wcześniej spotkał ich babilońskiego władcę.

Rozwijając ten temat z nieuniknionymi aluzjami co do *‘Żydów’,* należy pamiętać, że Judaizm zawsze dzielił się na dwa kierunki, czemu przykład dają cytaty z naszych czasów.

Według Bernarda J. Browna, chicagowski rabin Solomon B. Freehof uważa przypowieść o Hamanie, Mardocheuszu i Esterze za *‘esenencję historii żydowskiej’.* Z kolei, zdaniem samego Mr Browna [także z Chicago], obchody Purim powinny być zaprzestane i zapomniane, jako dzisiejsza *‘parodia świąt, które były obmierzłe’* nawet dla proroków izraelskich. [Purim nie był znany w czasach, gdy Izajasz i Hosea namiętnie protestowali przeciw *‘ustawowym festiwalom’* i *‘świętom’*].

Mr Brown pisał te słowa w roku 1933, lecz wydarzenie z roku 1946 - powieszenie przywódców nazistowskich w dniu żydowskiego święta ukazuje że jego protest był też nadaremny, jak wcześniejsze protesty, do których nawiązywał. Podobnie jak dwadzieścia siedem stuleci wcześniej tak i w 1946 r. przeważało zdanie rabina Freehafa. Podstawowa cecha święta obchodzonego w Purim przewija się niezmiennie przez wcześniejsze i późniejsze etapy historii Syjonu: użycie gojowskiego władcy do zniszczenia gojów celem dopełnienia zemsty judejskiej.

Skończywszy na Mardocheuszu, Stary Testament porzuca ten wątek historyczny. A dla sprawdzenia, czy w podobnym świetle przedstawiono Żydom późniejsze wydarzenia; czy obrazują one pasmo udręk, doznanych z rąk pogan zanim nie dosięgła ich zemsta judejska, badacz musi sięgnąć do źródeł judejskich.

Dojdzie wtedy do wniosku, że w takim właśnie świetle mędrzy sekty widzą całą historię do czasów obecnych i w tym duchu przedstawiają ją masom żydowskim. Podobnie jak w Starym Testamencie Egipt, Babilon i Persja istniały jedynie

jako tło obrazujące podbój, ciemnienie i traktowanie Żydów, ukarane potem zemstą Jehowy, tak też w percepcji późniejszych uczonych pozostałe czynniki nie grają żadnej roli. W ich ujęciu, historia Rzymu, Grecji i późniejszych imperiów ogranicza się jedynie do wydarzeń mających związek z Żydami. Imperia te pozbawione są samoistnego bytu, i jedynie wzajemne stosunki z Żydami nadają realność ich egzystencji.

Po Babilonie i Persji, następnym narodem mającym doświadczyć tego katalicznego wpływu był Egipt. Żydowskie społeczeństwo w Aleksandrii [tak liczne, jeszcze przed zasileniem przez uchodźców po inwazji babilońskiej], było w tym czasie największym skupiskiem Żydów w znanym świecie. Pod tym względem Egipt przypominał Rosję przed wojną 1914-1918 r. i dzisiejsze Stany Zjednoczone. Stosunek Żydów, a przynajmniej ich mędrców, do Egipcjan podobny był do ich stosunku wobec Persów i Babilończyków.

Stwierdzenie dr Kasteina, że Egipt stał się *‘historyczną przystanią’* dla Żydów, brzmiało by jak wdzięczny trybut, gdyby następne jego słowa nie wykazywały że właśnie tą *‘przystań’* należało zniszczyć. Jego słowa, opisujące uczucia jakie Żydzi żywili wobec Egipcjan, nie różnią się od tych, jakie użyto w Exodusie dla przedstawienia Egipcjan w okresie *‘pierwszej niewoli’*. Stwierdza on, iż w Egipcie Żydzi *‘tworzyli zamknięte społeczeństwo - prowadzili odosobnione życie i budowali swoje własne świątynie. Egipcjanie odczuwali religijną separację Żydów jako obrazę i wzgardę dla ich własnej religii’*. Dodaje, iż Żydzi *‘oczywiście’* popierali Persję, która pomogła przywrócić im Judeę.

Tak więc Egipt nie mógł liczyć na wdzięczność czy lojalność Żydów, mimo że oferował im *‘schronienie’* i *‘historyczny przytułek’*. Wrogość okazywana gospodarzom wyrażała się formą pomocy nieprzyjacielom Egiptu i budziła podejrzenia Egipcjan: *‘Dodatkowym powodem wrogości była zdecydowana niechęć Żydów do asymilacji z otaczającym ich społeczeństwem i do identyfikacji się z krajem adopcji... Głęboka duchowa konieczność utrzymania kontaktu z pobratyńcami, więzy lojalności z rozszanymi grupami ziomeków, musiały rzutować na ich postawę obywatelską w danym kraju’*.

Reasumując, dr Kastein stwierdza, że Żydzi egipscy powitali perskiego najeźdźcę z *‘otwartymi ramionami’*. Mimo, że Egipt okazał im serdeczną gościnność. [Czy nie ma tu dziwnej analogii z zachowaniem Żydów w '39? przyp.SL].

Babilon, Persja, Egipt ... a następnie Grecja. W 332 roku BC Grecja podbiła Persję i opanowała Egipt. A Aleksandria stała się stolicą Grecji. Wielu Żydów aleksandryjskich chętnie podążyłoby za radą Jeremiasza *‘utrzymania pokoju w mieście’*. Jednak potęgą sekty i jej destruktywnej nauki przeważała.

Jako wielbiciel sekty, dr Kastein tyle ma do powiedzenia o Grecji i jej cywilizacji: *‘będąc intelektualnie światła ... była zarazem uosobieniem fałszu, okrucieństwa, oszczerstwa, próżniactwa, korupcji, grabieży i niesprawiedliwości’*. Cały epizod grecki zbywa tryumfalnym stwierdzeniem: *‘Aleksandryjscy Żydzi doprowadzili cywilizację helleńską do rozpadu’*.  
CDN

Douglas Reed - Kontrowersja Syjonu

Tłum. Krzysztof Edmund Wojciechowicz

[www.controversyofzion.info/Controversybook\\_Polish/Controversybook\\_pol/Controversybook\\_pol\\_17.htm](http://www.controversyofzion.info/Controversybook_Polish/Controversybook_pol/Controversybook_pol_17.htm)

Za: <http://spiritolibero.neon24.pl/post/107245,niszczycielska-misja>

## LIGA PRZECIWKO ZNIESŁAWIENIU [ADL] A ŻYDOWSKA KULTURA INWIGILACJI AMERYKI

### CZEŚĆ V (ostatnia)

Faktycznie ADL rozpoczęła organizowanie ćwiczeń szkoleniowych dla agentów FBI. 24 sierpnia 1990 r. akademia FBI wysłała list z podziękowaniami do Irwina J. Sualla z Wydziału Rozpoznawczego i Dochodzeniowego ADL za przeprowadzenie *“seminarium szkoleniowego na akademii FBI w Quantico, Wirginia” [107]*. W innym liście z 13 października 1993 r., dyrektor ADL Abe Foxman powiedział dyrektorowi FBI - Louisowi Freeh: *“Było dla mnie przyjemnością spędzić czas z panem w ubiegłym miesiącu i jestem zachwycony tym, że był pan przygotowany na wznowienie szkolenia w ramach programu “Inne miejsca pracy” organizowanego przez ADL” [108]*.

Foxman tłumaczył:

*“W ramach wysiłków zwalczania uprzedzeń i dyskryminacji, ADL zorganizowała Instytut “Świat Różnorodności” [A World of Difference Institute], kompleksowe szkolenie i doradztwo prowadzące programy edukacyjne dla przedsiębiorstw, instytucji akademickich, agencji rządowych, i dla całego społeczeństwa. ADL zorganizowała specjalne szkolenie dla pracowników organów ścigania odpowiadające ich potrzebom” [108]*.

Foxman stwierdził z dumą:

*“Specjalne szkolenie dla pracowników organów ścigania’ odzwierciedla historię Ligi jako uznawanego w kraju lidera w dziedzinie praw obywatelskich i relacji międzyludzkich.*

Program umożliwia społeczności organów ścigania badanie sposobów świętowania i wdrażania [multietnicznej i multirasowej] różnorodności istniejącej w naszym społeczeństwie. To Szkolenie, zaprojektowane jako interaktywne - wykorzystuje ćwiczenia eksperymentalne, przeznaczone dla społeczności korporacyjnej i przedsiębiorstw w celu promowania koncepcji różnorodności kulturowej. Nadaje się dla wszystkich szczebli zatrudnienia, jest dostępne jako seminaria półdniowe, jedno- lub dwudniowe, i jako tylko prezentacja” [110].



Inaczej mówiąc, ADL teraz zarządzała szkoleniem personelu organów ścigania na temat różnorodności:

„Każdą sesję prowadzi 2-osobowy zespół szkoleniowców o innym pochodzeniu rasowym i kulturowym. Jak panu wiadomo, od marca 1992 roku zorganizowaliśmy różne formy szkolenia przy czterech różnych okazjach, w tym sesje: ‘Szkolimy szkoleniowców’ i dwie sesje dla Instytutu Rozwoju Dyrektorów FBI [*FBI Director’s Executive Development Institute*]. Staramy się wzbogacać zdolność FBI w zapewnianiu szkolenia o różnorodności dla jej personelu poprzez nasz program ‘Szkolenie szkoleniowców’. Podobnie jesteśmy gotowi zaproponować ciągle 1-dniowe sesje dla Instytutu Akcji Afirmarywnej [*Affirmative Action Training Institute*]” [111].

W końcowej części listu Foxman napisał:

“Na zakończenie, jesteśmy gotowi zapewnić usługi doradcze by pomóc wam w rozwoju przyszłego planu działań FBI w kwestii różnorodności. Proszę dzwonić do mnie o sprawie Instytutu i programu “Świat różnorodności” albo do pracowników Instytutu w celu opracowywania lub wyjaśniania. Oczekuję iż wkrótce się spotkamy i wznowimy z FBI nasz program szkoleniowe w zakresie różnorodności” [112].

10 listopada dyrektor FBI Freeh napisał krótką odpowiedź do Foxmana:

Drogi Abe... Jak wiesz, w FBI kładziemy szczególny nacisk na szkolenie o różnorodności. Mocno zaangażowałem się w równość i różnorodność w biurze i publicznie zobowiązałem się do tego by stały się jedną z priorytetów mojej kadencji. Nie ma żadnej innej alternatywy, jeśli chcemy zrealizować naszą misję” [113].

Ale w kwietniu następnego roku ADL stanęła wobec kryzysu krajowego, kiedy ujawniono inwigilację grup i kradzież tajnych teczek przez tajnego śledczego Roya Bullocka i oficera policji z San Francisco. Po przeszukaniach i nalotach na biura ADL, zarzuty jednak umorzono, opracowano ugody sądowe, i FBI nadal pracowała blisko z ADL.

W 2008 roku ADL sponsorowała podróż grupy 15 agentów FBI do Izraela, “gdzie na własne oczy widzieli strategię i taktyki antyterrorystyczne” [114]. ([zob. np.] “Amerykańscy funkcjonariusze organów ścigania uczą się strategii antyterrorystycznych od izraelskich odpowiedników” - *U.S. Law Enforcement Officials Learn Counterterrorism Strategies from Israeli Counterparts* 19 grudnia 2008.

W styczniu 2009 roku ADL otrzymała Nagrodę dla Liderów Społecznych [*Community Leadership Award*] “która nagradza jednostki i organizacje za wysiłki w zwalczaniu przestępczości, terroryzmu, narkotyków i przemocy w Ameryce”. Jak mówi zastępca dyrektora FBI, John Miller, “ADL była nieocenionym partnerem w naszych wysiłkach dotarcia do społeczeństwa. Wykonana przez nią praca w pomocy społeczeństwu i wspólnocie w organach ścigania w kwestii zrozumienia pochodzenia i konsekwencji przestępstw na tle uprzedzeń, grup nienawiści i terrorystów, była wzorowa” [115]. W ciągu kolejnych lat ADL często koordynowała sesje szkoleniowe dla FBI i wysłała wielu agentów FBI do Izraela by zdobyli wiedzę o “antyterrorystycznym”.

### **Nowoczesna żydowska epoka inwigilacji**

Wieczorem 21 maja, dokładnie 3 tygodnie po swoim porywającym przemówieniu w ADL, wiceprezydent Joe Biden wygłosił kolejne oświecające przemówienie honorujące amerykańskich Żydów. Dla upamiętnienia Miesiąca Dziedzictwa Amerykańsko-Żydowskiego, Biden zadeklarował:

“Prawdą jest, że żydowskie dziedzictwo, żydowska kultura, żydowskie wartości, są tak istotną częścią tego kim jesteśmy, że słuszne jest powiedzenie, iż żydowskie dziedzictwo jest amerykańskim dziedzictwem. Naród żydowski ma bardzo duży wkład w Amerykę. Żadna inna grupa nie miała tak ogromnego wpływu *per capita* niż wy wszyscy tutaj obecni wraz z waszymi poprzednikami” [116].

Biden dalej chwalił:

“Zajmujecie 11% miejsc w amerykańskim Senacie. Stanowicie 1/3 laureatów Nagrody Nobla. Tak wiele myśli występujących w tym narodzie, szczególnie emanuje z ponad 5.000-letniej żydowskiej historii, tradycji i kultury”. Następnie dodał: “Nie możecie mówić o ruchu praw obywatelskich w tym kraju nie mówiąc o żydowskich jeźdźcach wolności i Jacku Greenbergu. Nie możecie mówić o zaangażowaniu kobiet nie mówiąc o Betty Friedan albo amerykańskim postępie w nauce i technologii nie wspominając Einsteina i Carla Sagana lub muzyki Gershwina, Boba Dylana i tak wielu, wielu innych ludzi” [117].

Biden zauważył również przekształcający cel nowoczesnej kultury amerykańskiej:

”Uważam, że kultura i sztuka wpływa na ruchy w Ameryce, wpływa na nasze postawy w Ameryce, w takim samym stopniu jak wszystko inne. Nie moglibyśmy tego zrobić polegając tylko na części legislacyjnej. To było dokonane poprzez “Will and Grace”\*\*\*\*\* i poprzez media społecznościowe. Dosłownie. To zmieniło postawy ludzi. I dlatego jestem pewien, że ogromna większość zaakceptuje i szybko zaakceptuje [gejowskie małżeństwo]. Myśląc o tym co za tym stało, założę się że 85% tych zmian - w Hollywood czy w mediach społecznościowych - są rezultatem żydowskich liderów w przemyśle. Ten wpływ jest ogromny, wpływ jest ogromny. I dodam, że to wszystko przynosi dobro” [118].

Na zakończenie Biden oświadczył, że “żydowskie wartości” są “tak głębokie i tak zakorzenione w amerykańskiej kulturze”.

Wyjaśnił, że “żydowskie dziedzictwo ukształtowało nas takimi jakimi jesteśmy - nas wszystkich, nas, mnie - tak bardzo, albo bardziej niż jakikolwiek inny czynnik w ostatnich 223 latach. I taki jest fakt”. Zadeklarował: “Uważam też,

że jak zwykle, nie doceniacie wpływu żydowskiego dziedzictwa. Naprawdę tak myślę. Jesteśmy wam wdzięczni, jesteśmy wdzięczni waszym wcześniejszym pokoleniom” [119].

Dlatego, jak mówią Biden i Slezkine, wartości żydowskie zakorzenione w amerykańskiej kulturze odpowiadają za kulturę tajnych inwigilacji która charakteryzuje nowoczesną epokę żydowską. Faktycznie, Międzynarodowe Muzeum Szpiegowskie w Waszyngtonie, DC [*International Spy Museum*] założone by gloryfikować historię szpiegostwa, utworzył Milton Maltz, członek zarządu ADL. Maltz który nadal służy jako założyciel i prezes zarządu Międzynarodowego Muzeum Szpiegowskiego “rozwinął w sobie zainteresowanie wywiadem i sprawami bezpieczeństwa narodowego kiedy pracował dla Agencji Bezpieczeństwa Narodowego [NSA] w Waszyngtonie, DC” [121].

Ale nasila się także reakcja przeciwko tym programom tajnej inwigilacji i wielu krytyków, których irytuje nowoczesna żydowska epoka szpiegowania. W tej grupie jest 35 światowych liderów, których rozmowy telefoniczne ostatnio podsłuchiwała NSA. Najbardziej znany cel, niemiecki kanclerz Angela Merkel, stwierdziła, że zmniejszyło się jej zaufanie do USA. Niemiecki minister spraw wewnętrznych Hans-Peter Friedrich powiedział: “Jeśli Amerykanie podsłuchiwali telefony komórkowe w Niemczech, to złamali niemieckie prawo na niemieckiej ziemi” [122].

Eugene Robinson z *Washington Post* także ukazał oburzenie w artykule “NSA poza kontrolą” [*The Outof-Control NSA*]: “Powiedzmy to wyraźnie: NSA wścibiała nos w rozmowy przez telefony komórkowe niemieckiej kanclerz Angeli Merkel? Jak długo, być może aż przez dekadę? A prezydent Obama nic o tym nie wiedział? Albo ktoś tu kłamie albo Obama musi uznać że NSA, w dążeniu do wszechwiedzy poza wszystko co mógł wymyślić Orwell, wymknęła się spod kontroli” [123].

Ponadto, Robinson zapytał o cel takiego programu inwigilacji: “Co agencja zrobiła ze zdobytymi tajemnicami? Czy te informacje są jeszcze przetrzymywane? Czy wymienieni zagraniczni przywódcy - a nie wiemy kim są - mają wierzyć, że nie ma żadnego problemu w tym że NSA wie wszystko o ich osobistych rozmowach, tak jak Amerykanie mają wierzyć, że można zaakceptować fakt, że agencja przetrzymuje zapisy wszystkich naszych rozmów telefonicznych?” [124].

### **W obronie naszej wolności**

Pomimo tych ważnych problemów, neokonserwatywni patrioci szybko zaczęli bronić NSA ‘w obronie naszej wolności’. Sen. Marco Rubio z Florydy mimowolnie wyjaśniał: “Że każdy szpieguje każdego. I taki jest fakt. A czy chcą to przyznać publicznie, czy nie, to inna sprawa. Każdy kraj ma inne możliwości. Ale w końcu, jeśli jesteś urzędnikiem amerykańskiego rządu, podróżującym zagranicę, wiesz że wszystko co masz na swojej komórce, i na iPdzie, może być monitorowane przez zagraniczne agencje wywiadowcze, łącznie z należącymi do twoich własnych sojuszników” [125].

Uzasadnienie Rubio, że “każdy to robi”, jest zarówno niedojrzałe jak i niemoralne. On i jego neokonserwatywni kumple odrzucają tradycyjne reguły prawa i suwerenność państwa. A zamiast tego bronią tych nieudanych programów tajnej inwigilacji, które wymknęły się spod kontroli, i tym, wywołali więcej problemów niż rozwiązali. Nadal promują oszustwo usiłujące wmówić, że szpiegostwo w jakiś sposób promuje wolność.

Dr E. Michael Jones bada tę dychotomię w swojej eksiążce “Kultura dżihadu w Teheranie” [*Culture Jihad in Tehran*]:

“Tak jak Mossad, tak i masońska republika Ameryki realizuje swoje cele metodą oszustwa. W każdej organizacji masońskiej są dwie prawdy - ezoteryczna prawda dla mistrzów wszechświata którzy stanowią personel tajnych stowarzyszeń rządzących krajem - i egzoteryczna prawda dla zwykłych idiotów oglądających *Super Bowl* w TV i chodzących na wyścigi NASCAR” [126].

Podobnie, film z 2012 roku “Argo” symbolizuje nowoczesną epokę żydowską i gloryfikuje amerykańską kulturę tajnej inwigilacji:

“Argo to perwersyjny hołd oddany i pokazujący jak zaniepokojone amerykańskie elity widzą udane peryferyjne powstanie przeciwko ich powszechnej hegemonii kulturowej. Przesłaniem *Argo* jest to, czego można oczekiwać od masońskiej republiki Ameryki. Amerykanie - są przedstawiani jako uszuści. Ben Affleck porusza się beztrąsko z jednego oszustwa do drugiego, fałszuje wizy, jest zaangażowany w produkcję fałszywego filmu który jest produkowany przez Hollywood - amerykańskie ministerstwo propagandy. Uczy zakładników jak oszukać porywaczy. Każdego szkoli w oszustwach, i dlatego mamy uznawać go za amerykańskiego bohatera” [127].

*Michael Timmons*

Artykuł jest tłumaczeniem opracowania pt. “*The Anti-Defamation League and America’s Jewish Culture of Surveillance*” które wydrukowane zostało w miesięczniku *Culture Wars*, styczeń 2014, vol. 33, no. 2 - przypisy w klamrach dostępne są w Re-dakcji *Culture Wars*.

Tłumaczenie: Ola Gordon i LM

**Przypisy i przypisy Tłumaczy pod poniższym linkiem:**

Za: <http://www.bibula.com/?p=72680>

## **KOŚCIÓŁ PRZESIAKNIĘTY MODERNIZMEM**

Otóż, zwłaszcza w świętym Kościele, w którym władza jest osobista, jest to sprawa bardzo poważna. Na przykład władza Papieża pochodzi od Boga, a kardynałowie jedynie wybierają papieża; nie dają zaś mu władzy. Podobnie władza biskupa nad jego diecezją, zostaje mu przyznana wraz z sakrą. Również proboszcz jest wyznaczany pasterzem swojej parafii; otrzymuje on władzę z góry, a nie od swoich parafian.

Każdy zresztą autorytet pochodzi od Boga, święty Paweł mówi: *Omnis potestas a Deo*.

Nawet ojciec rodziny, nawet najmniejszy ze sprawujących władzę nad innymi w pewien sposób uczestniczy zawsze we władzy Boga. Natomiast zasada kolegialności wyraźnie sprzeciwia się tejże władzy, ponieważ stwarza ona synody, rady parafialne, zgromadzenia biskupów, bez których władza praktycznie nie może już sama działać w sensie moralnym [nawet jeśli jest ona jeszcze w stanie działać fizycznie] pod groźbą ryzyka napotkania ogromnych trudności. Biskup zatem nie może już nic zrobić bez swojej rady kapłańskiej, a proboszcz bez swojej rady parafialnej, Papież bez synodu, czy też konferencji biskupów.

Obecnie, gdy przedkłada się prośbę Papieżowi, ileż to razy słyszy się głos rzymskich kongregacji, odsyłających nas - do konferencji biskupów. Kolegialność zatem, staje się barierą, umieszczoną między biskupami, księżmi, wiernymi a Papieżem, podczas gdy dawniej, Papież był ojcem wszystkich - i najmniejszy nawet ze świeckich mógł do niego napisać i otrzymać odpowiedź widząc, iż jego sprawa została wysłuchana i zbadana. Lecz obecnie nawet biskupi nie mogą zwrócić się bezpośrednio do Papieża, a odsyła się ich do konferencji biskupów.

Otóż konferencja biskupów nie jest instytucją boską i przez wprowadzenie tego typu demokratycznych organów niewątpliwie zniszczono sprawowanie boskiej władzy w Kościele... Biskupi boją się jedni drugich i gdy na przykład prosi się ich aby powzięli decyzję odnośnie seminarium albo też katechizmu czy szkół, odpowiadają, że nie posiadają uprawnień i że nie mogą nic zrobić bez porozumienia się ze swoimi współbraćmi z konferencji biskupów lub takiej czy innej komisji. Stanowi to niesłuchanie poważny problem ponieważ biskup który nie posiada już swobody zarządzania w swojej diecezji, przestaje być jej ojcem. Bez wątplenia rzeczą niesłuchaniem użyteczną jest fakt, iż biskupi radzą się jedni drugich, lecz było to przewidziane już przez stare prawo kanoniczne. Biskup posiadał radę, lecz jedynie z władzą doradczą, bez władzy decydowania. Zwoływał ją bez żadnego przymusu i sam mianował jej członków, podczas gdy obecnie wszystkie owe rady są wybierane, to znaczy, że ich członkowie są narzucani biskupowi. Podobnie konferencje biskupów nie są wcale złą rzeczą, gdy ich władza ogranicza się do lepszego porozumienia się, na przykład w celu utworzenia seminarium, uniwersytetu czy wydania katolickiego pisma. Jest dobrą sprawą, że biskupi wzajemnie się konsultują, lecz jest rzeczą absolutnie nie do przyjęcia, iż prowadzi to do powstania samodzielnych organów, uniemożliwiających biskupom zrobienie czegokolwiek w diecezji bez uprzedniej konsultacji rozmaitych komisji zależnych od konferencji biskupów. Jest sprzeczne z prawami Kościoła, że w sprawach dotyczących prasy, szkół, seminariów lub katechizmu biskup jest zależny od tego typu komisji.

#### **EKUMENIZM**

Należy również odnotować następstwa ekumenizmu; przede wszystkim reformę liturgiczną, która, moim zdaniem, wpływa z fałszywego ekumenizmu ni mniej, ni więcej pragnącego przybliżyć nas do protestantyzmu. Chciano nas przybliżyć do protestantów, nie poprzez przyciągnięcie ich do katolicyzmu, lecz przeciwnie, upodabniając katolicyzm do protestantyzmu.

Z tego to powodu zmieniono sformułowania Najświętszej Ofiary Mszy, jak również formuły sakramentów, zmodyfikowano brewiarz kapłański, kalendarz. Wszystko to zostało zrobione po to by uniknąć wszystkiego co mogłoby być nie do przyjęcia dla protestantów. A poprzez ciągle konsultowanie protestantów odnośnie zamierzonych reform, w sposób oczywisty dochodzi się do wyeliminowania wszystkiego tego co jest typowo katolickie, wszystkiego tego co, w przeciwieństwie do błędów protestanckich, rzeczywiście przypomina naszą wiarę.

Na przykład, jeżeli przestudiujecie nowe teksty pogrzebowe zobaczycie iż nie czyni się w nich już rozróżnienia między ciałem a duszą, nawet jeżeli mówi się o „witalnej zasadzie”, jest to bardzo niebezpieczne, z brewiarza usunięto wszystkie psalmy złorzeczące, które błagają Boga o unicestwienie nieprzyjaciół religii i Kościoła, dlaczego? Czyżbyśmy obecnie musieli cenzurować Ducha Świętego? Otóż właśnie to czynimy, wybierając wyłącznie psalmy odpowiadające protestantom.

Również gdy chodzi o Mszę, aby przypodobać się Żydom, wprowadzono nowe ofertorium, będące niczym innym jak żydowskim błogosławieństwem, pochodzącym z czwartego wieku, modlitwą rabina błogosławiącego rodzinny posiłek.

Gdy zaś jest mowa o zmianach w Kanonie, a w szczególności o zmianie formuły konsekracji, odnajdziecie ją u Lutra. Gdyż on również dodał „*Quod pro vobis tradetur*” po „*Hoc est corpus*”: „*to jest ciało moje za was wydane*”.

Otóż Luter dorzucił te słowa, aby dokładniej odtworzyć Wieczerzę będącą dla protestantów jedynie posiłkiem a nie ofiarą. Sobór Trydencki wyraźnie jednak naucza że „*ten kto twierdzi, iż podczas Wieczerzy miał miejsce jedynie posiłek, a nie ofiara, niechaj będzie wyklęty*”, gdyż w czasie Wieczerzy dokonała się rzeczywista ofiara: ofiara Pana Jezusa, dzielącego Swoje Ciało oraz Swoją Krew i składającego w ten sposób Ofiarę, którą winien był spełnić na Krzyżu. Protestanci temu przeczą i nie chcą dokładnie odtworzyć opisu Wieczerzy, pojmowanej przez nich jako uczta wspomnieniowa. Z tej to również przyczyny wypowiadają oni słowa konsekracji bez zmiany tonu i bez szczególnego ich

podkreślenia. Dlatego my katolicy korzystając z mszału rzymskiego zdajemy sobie sprawę iż we Mszy św. spełnia się wyjątkowa tajemnica, tajemnica Realnej Obecności naszego Pana Jezusa Chrystusa, kontynuującego Swoją ofiarę Krzyża w każdej Mszy św.

Koncepcja protestancka jest martwa, ponieważ jest ona wyłącznie historyczna: powtarza się rzeczy, które zdarzyły się w przeszłości. Na odwrót w pojęciu katolickim gdzie Msza stanowi prawdziwą ofiarę, tę samą, która dokonała się na Kalwarii. Nie ma żadnej różnicy, pomiędzy Kalwarią a Mszą Świętą oprócz tego, iż ofiara na Kalwarii była krwawa, a we Mszy jest ona bezkrwawa; lecz w jednej i drugiej - Pan Jezus Chrystus jest jednocześnie ofiarą i kapłanem. A my jesteśmy jedynie Jego sługami; działamy w osobie Chrystusa, a prawdziwym kapłanem jest On sam.

Dlatego też w Kanonie rzymskim wszystkie gesty księdza są czytelne: zawieszając on na moment głos przed wypowiedzeniem cudownych słów podczas których spełnia się najbardziej niezwykły cud Pana Jezusa, cud stanowiący podstawę całej chrześcijańskiej cywilizacji. Nie zapomnijcie nigdy o tym: cała chrześcijańska cywilizacja, mieści się w słowach konsekracji wypowiedzianych przez kapłana ponieważ ofiara złożona z chleba i wina jest chrześcijańską koncepcją życia. Wszystko to posiada odbicie w chrześcijańskiej cywilizacji, której to ośrodek znajduje się na ołtarzu w słowach konsekracji Ofiary mszalnej. Oto dlaczego nasze piękne kościoły, nasze katedry, nasze wspaniałe sanktuaria, były zawsze wznoszone nad ołtarzem. Lecz dla protestanta, wszystko to jest rzeczą martwą, ponieważ jego religia są jedynie religią historyczną.

Dlaczego zatem każe się nam naśladować protestantów? Dlaczego pragnie się, aby kapłan recytował słowa konsekracji tym samym tonem co resztę Mszy; bez głębszego pochylenia się, jedynie z jednym przyklęknięciem po podniesieniu? Wszystko to jest niesłuchanie niebezpieczne i wskutek ciągłego pragnienia upodobnienia nas do protestantów w końcu staniemy się nimi. Przede wszystkim dzieci, które nie będą znały dawnego sposobu odprawiania Mszy nabiorą mentalności protestanckiej [starotestamentowej - admin]. Na pytanie co dzieje się na ołtarzu, odpowiedzą one że jest to posiłek, eucharystia, komunika, lecz nie powiedzą nigdy, że, tak jak na Kalwarii, jest to ofiara Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nie wiedzą one tego bo już im się tego nie mówi, już się w to nie wierzy. Nawet księża zaczynają wątpić w rzeczywistą obecność. Umieszcza się Najświętszy Sakrament daleko od ołtarza, obojętnie kto go rozdaje, obojętnie jak i bez żadnego uszanowania, bo już się nie wierzy w rzeczywistość Św. Ofiary Mszy.

Jako inny poważny skutek ekumenizmu należy również wymienić reformę katechizmu, katechezę. Wprawdzie nie neguje się, lecz pozostawia na uboczu pewne prawdy, o których, już się nie mówi. Nie mówi się o aniołach, o piekle ani o czyśćcu i [z ważniejszego powodu] o otchłaniach. Zapomni się również wspomnieć o grzechu pierworodnym, a tymczasem wszystkie te rzeczy, są bardzo istotne dla naszej świętej religii i nie należy ich przemilczać.

Powie się nam, że mówienie dzieciom o piekle, o czyśćcu lub o grzechu pierworodnym nabawia ich kompleksów i że zatem nie należy zbyt podkreślać tych spraw. Powie się nam że nasza religia musi mimo wszystko rozwijać się i że wyrażanie wiary winno przystosować się do rzeczywistości. Lecz zmieniając w ten sposób katechezę [a dzieje się to we wszystkich krajach] dochodzi się do przekształcenia wiary i zmiany samego jej pojęcia.

Ponieważ nasza wiara, wiara katolicka, jest zgodą naszego umysłu na objawienie uczynione przez Naszego Pana Jezusa Chrystusa, ze względu na autorytet Boga, który objawia. Wiara protestancka zaś jest czymś zupełnie innym. Skoro to zazwyczaj - wewnętrzne uczucie kieruje nas do Boga, jest ona wewnętrznym protestem przeciwko ufności Bogu. Zauważycie, że właśnie aktualne formuły sakramentów są bardziej zaprzeczeniem aniżeli wyrazem naszej wiary; jest to zatem również bardzo niebezpieczne.

Według nowych formuł, chrzest jest bardziej inicjacją, wejściem w społeczność chrześcijańską, aniżeli odkupieniem, i zmyciem grzechu pierworodnego. Ów rodzaj kolektywizmu z kolei rozpoznaje się w sakramencie pokuty ze zbiorowymi rozgrzeszeniami.

Poza tym komunika, eucharystia, staje się również przejawem wspólnoty: wszyscy jesteśmy złączeni w podziale tego samego chleba. Tak więc Msza zostaje zredukowana do swoistego rodzaju przejawu chrześcijańskiej wspólnoty.

A kapłaństwo? Ksiądz staje się przewodniczącym wspólnoty, nie ma już mowy o godności kapłańskiej, którą otrzymał, aby sprawować Najświętszą Ofiarę Mszy i która pozwala mu, aby tak rzec, uczestniczyć w unii hipostatycznej Pana Jezusa z Bogiem i przez to uczestniczyć w Jego prawie do wypowiedziania słów konsekracji i spełniania ofiary. Nie, ksiądz już nie jest kapłanem, staje się zwykłym przewodniczącym wspólnoty.

Podobnie rzecz ma się ze wszystkimi naszymi sakramentami. Małżeństwo jest jedynie materialnym pomnożeniem członków chrześcijańskiej wspólnoty. I proszę, w taki oto sposób - daje się kolektywistyczną ideę naszych sakramentów, bez dalszego zaprzętania sobie głowy tą cudowną rzeczywistością jaką jest łaska nadprzyrodzona, poprzez którą odradzamy się do życia nadprzyrodzonego, i jesteśmy przyłączeni do Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Są to dwa zupełnie odmienne światy: z jednej strony, istniejemy w planie czysto ludzkim [religijnym lecz ludzkim], a z drugiej - jesteśmy wyniesieni do stanu nadprzyrodzonego, do życia boskiego. Świadczy to o różnicy!

Oto co stanowi całą wielkość i piękno kapłana i dobrze widać że jeżeli eucharystia stanowi jedynie zgromadzenie współwyznawców, a ksiądz jest tylko przewodniczącym wspólnoty, to odwraca się on twarzą do wiernych. Jeśli jest to posiłek, to rzecz jasna, że nie odwraca się twarzy od współbiedników lecz zajmuje się miejsce naprzeciwko nich.

Podobnie również nie podaje się, tak jak dzieciom pożywienia do ust; właśnie to wyjaśnia komunię dawaną na rękę. Zatem wszystkie te liturgiczne nowinki stają się zrozumiałe.

Lecz jeśli powróci się do pojęcia ofiary, będzie to zupełnie coś innego. Jeżeli ofiara, przyczyna obrzędu, jest rzeczywiście obecna na ołtarzu i jeżeli komunია jest jedynie owocem ofiary, zatem spożywając ją uczestniczymy w ofierze. Tym samym, jest rzeczą oczywistą iż kapłan sprawujący ofiarę Mszy, przez te tajemnicze i boskie słowa niejako oderwany od ziemi oddala się od wiernych - i pozostaje sam na sam z Bogiem. Jest rzeczą zrozumiałą, że kapłan, aby spełnić to misterium, zwraca się w stronę Krzyża i ku Bogu, jak również to, że następnie odwraca się twarzą do wiernych, aby im dać Pana Jezusa Chrystusa. Dlatego - ponieważ jest to Bóg prawdziwie obecny - z wielkim szacunkiem winniśmy uklęknąć przed Panem Jezusem Chrystusem, aby Go przyjąć; z tak wielkim uszanowaniem, iż nie ośmielamy się Go dotknąć naszymi nie poświęconymi ani nie uświęconymi rękoma lecz przyjmujemy Go do ust! Nie twierdzę, że reforma liturgiczna jest heretycka lub też nieważna lecz, że zmieniając katolicką koncepcję ofiary, kryje bardzo wielkie niebezpieczeństwo stopniowego przyjęcia mentalności czysto protestanckiej.

#### **WNIOSEK**

Winniśmy przeto być ostrożni i walczyć [gdzajdzie potrzeba nawet aż do śmierci], aby oswobodzić Kościół od jego wewnętrznych nieprzyjaciół. Musimy się zorganizować a zwłaszcza zachować Tradycję. Bardzo gorąco zachęcam obecnych tutaj księży do zachowania tradycji, zawsze tej samej liturgii, ponieważ wtedy jesteśmy pewni, iż posiadamy ważne sakramenty i że trwamy w prawdzie. Wszystkie te świeżej daty reformy sprawiają, iż wszystko rozpada się, ludzie tracą wiarę, nie ma już powołań, podczas gdy tylko przywraca się Tradycję, powołania pojawiają się i są to dobre powołania!

Mogę to stwierdzić z całą znajomością rzeczy na przykładzie mojego seminarium, w którym młodzi ludzie dają mi naprawdę dużo zadowolenia. Przybywają oni z Ameryki, Anglii, Australii, Szwajcarii, Niemiec, Hiszpanii, Francji, ze wszystkich stron świata i sądzę, iż mogę powiedzieć, że owi seminarzyści, staną się dobrymi i świętymi kapłanami, ponieważ rozumieją oni znaczenie Świętej Ofiary Mszy, wiedzą, że ich celem jest dawanie duszom Pana Jezusa Chrystusa, a nie zwykłego chleba, że są oni po to by głosić Ewangelię i że nie można się zbawić bez łaski Pana Jezusa Chrystusa. Tak, oni są o tym przekonani, zatem zostaną misjonarzami, prawdziwymi kapłanami; właśnie takich księży pragnę uformować w Ecône.

CDN

*Abp Marcell Lefebvre*

[http://www.piusx.org.pl/kryzys/Kosciol\\_przesiakniety\\_modernizmem/](http://www.piusx.org.pl/kryzys/Kosciol_przesiakniety_modernizmem/)

Za: <http://www.bibula.com/?p=74072>

---